

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 11 SIERPNIA 2021 r.

Dziś decydujące czytanie
powołujące Akademię
Zamojską

STRONA 9



Rząd bez Gowina. Będą wcześniejsze wybory?

POLITYKA Trzęsienie ziemi w rządzie Zjednoczonej Prawicy. Z funkcją wicepremiera i ministra rozwoju, pracy i technologii pożegnał się Jarosław Gowin. W kuluarach coraz częściej mówi się o przyspieszonych wyborach

Tomasz Maciuszczak

Premier Mateusz Morawiecki we wtorek podpisał i skierował do prezydenta dymisję wicepremiera, Jarosława Gowina – poinformował wczoraj wieczorem na konferencji rzecznik rządu Piotr Müller. Jako główny powód podał fakt, że lider Porozumienia i jego posłowie krytykowali sztandarowy program Prawa i Sprawiedliwości „Polski Ład”.

Zdaniem Mullera przedstawiciele koalicyjnej formacji nad zawartymi w nim projektami pracowali w „niewystarczającym tempie” i podejmowali „nierzetelne działania” dotyczące reformy podatkowej.

- Zapraszamy do współpracy wszystkich tych posłów Porozumienia, którzy rzeczywiście chcą realizować te postulaty, które wspólnie podpisaliśmy w maju tego roku – zaznaczył Muller.

Trzęsienie ziemi

Wczorajsza dymisja może wywołać polityczne trzęsienie ziemi.

– Jutro (w środę – przyp. aut.) zarząd Porozumienia podejmie decyzję, co dalej z naszą obecnością w Zjednoczonej Prawicy. Ta dymisja jest de facto końcem koalicji rządzącej – skomentował na gorąco Gowin.

Napięta sytuacja w obozie władzy nie jest niczym nowym. Tarcia między koalicjantami z PiS i Porozumienia są widoczne od ponad roku, gdy Gowin postawił weto w sprawie organizacji wyborów prezydenckich w formie korespondencyjnej, za co już został zdymisjonowany. Później jednak wrócił do rządu. W ubiegłym tygodniu kolejne poruszenie wywołała dymisja wiceministera rozwoju, pracy i technologii Anny Kordeckiej, również z powodu krytyki „Polskiego Ładu”. Oliwi do ognia dołała też nowelizacja ustawy medialnej. Chodzi o zmiany,



według których firmy spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego (kraje UE plus Norwegia, Islandia i Liechtenstein) nie będą mogły kontrolować więcej niż 49 proc. udziałów w polskich mediach. Uderzyłyby to w grupę TVN, której jedynym właścicielem jest amerykańskie Discovery.

Te zapisy otwarcie krytykował Gowin, który głównemu koalicjantowi postawił ultimatum proponując, by

Wczoraj Komitet Obrony Demokracji zorganizował w wielu miastach Polski manifestacje w obronie wolnych mediów. Odbyły się one m.in. w Lublinie, Puławach i Zamościu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nowym prawem objąć firmy z państw OECD, czyli także ze Stanów Zjednoczonych.

By przeforsować swoją wersję, PiS będzie potrzebowało dodatkowych głosów.

– Posłowie Gowina dostali wolną rękę. Mogą przejść do nas, pozostać niezależni, albo zostać w Porozumieniu. Myślę, że co najmniej kilkoro pójdzie z nami, a w połączeniu z głosami parlamentarzystów Kukiz'15, może to wystarczyć do sukcesu w głosowaniu – mówi nam jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Przedterminowe wybory?

Usunięcie Gowina z rządu tylko spotęgowało spekulacje o przedterminowych wyborach.

– PiS obrało twardy kurs. Chcą doprowadzić do tego, żeby zamknął TVN, później zmienią ordynację wyborczą na bardziej korzystną dla siebie, a potem ogłoszą wcześniejsze wybory. Realny termin to wiosna przyszłego roku – komentuje europoseł Krzysztof Hetman, szef Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie lubelskim. To właśnie to ugrupowanie w ostatnim czasie wymieniało jako formację, która w kolejnych wyborach mogłaby stworzyć sojusz z Porozumieniem. – Nie można tego wykluczyć. Znamy listę grzechów Jarosława Gowina, ale trzeba mu oddać, że w ostatnim czasie jako jedyny w obozie władzy chciał poskromić socjalistyczne podejście do gospodarki, jakie prezentowało PiS – dodaje Hetman.

Święto konia arabskiego w Janowie Podlaskim. Czy stadnina się odkuje?

STADNINA W ten weekend odbędzie się sławna impreza w Janowie Podlaskim. Jej głównym punktem jest aukcja Pride of Poland. Czy podreperuje ona finanse stadniny, która znów zaliczyła stratę?

Impreza rozpocznie się 13 sierpnia i być może wtedy uda się przerwać złą passę. Ta rozpoczęła się w lutym 2016 roku, kiedy władza PiS zwolniła wieloletniego prezesa stadniny Janów Podlaski, Marka Trele. Od tego czasu najpoważniejsi kupcy zaczęli omijać sławną aukcję koni Pride of Poland, hodowlą co rusz wstrząsały kolejne afery, a jej finanse zaczęły być w kiepskim stanie.

W ubiegłym roku państwowa spółka – bo taką jest stadnina – zaliczyła 3,5 mln zł straty. Rok wcześniej było to 1,2 mln zł. Zaznaczmy jeszcze, że w 2020 roku stadniną kierowało trzech prezesów. Obecny jest były parlamentarzysta PiS Lucjan Cichosz.

Ale do rzeczy. W ten weekend stadnina może za sprawą niedzielnej aukcji podreperować swoje finanse. Na sprzedaż wystawionych zostanie 16 koni z państwowych i prywatnych hodowli. Janowska stadnina wystawi sześć zwierząt. Największe nadzieje związane są z klaczą Brodnica. To 2-letnia córka trójkoronowanego ogiera Pogrom oraz klaczy Bambina. Brodnica ma na koncie m.in. tytuł II wiceczempionki Europy klaczy rocznych.

Dużym zainteresowaniem kupców może się cieszyć także ogier Pomian, czyli czempion Polski ogierów starszych.

W tym roku impreza odbędzie się z udziałem publiczności.

– Mam nadzieję, że w sierpniu będziemy mogli gościć w Janowie Podlaskim bez ograniczeń wszystkich zainteresowanych. Dlatego w tym roku mamy już normalne cenniki zaproszeń VIP oraz biletów – mówił jeszcze w maju Tomasz Chalimoniuk prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, który jest głównym organizatorem.

Pride of Poland poprzedzają czempionaty, podczas których sędziowie z całego świata oceniają konie w poszczególnych kategoriach wiekowych. To dla nich szansa na późniejszy udział w zagranicznych pokazach.

– Zmieniamy zasadę finansowania czempionatu naro-



Największe nadzieje na zyski związane są ze sprzedażą klaczy Brodnicy

FOT. PRIDE OF POLAND

dowego. Mam nadzieję, że to rozwiąże problem organizatorów na kolejne lata – zaznaczył niedawno Chalimoniuk. – Ma to być święto hodowców, właścicieli koni. Dlatego uczestnictwo będzie bezpłatne. Odchodzimy zarówno od opłat za zapis konia, za boks, czy za zaproszenia vipowskie – dodał.

W pokazie będzie mogło wziąć udział, podobnie jak w ubiegłym roku, 150 koni. Nowością będzie natomiast nagroda Best in Show Pure Polish. To specjalne wyróżnienie, o które mogą konkurować tylko te konie, które wraz ze swoimi rodzicami i kilkoma pokoleniami wstecz wpisane są do polskiej księgi stadnej.

SKO, EB

Wyścig o zdrowie Niny na ostatniej prostej

NADZIEJA Do zebrania było ponad 9 mln zł. Pozostało (według stanu na wczoraj na godz. 16.40) nieco ponad 70 tysięcy. Wiele wskazuje na to, że dwuletnia Nina Słupska z Lublina już pod koniec sierpnia będzie mogła otrzymać terapię genową nazywaną „najdroższym lekiem świata”. Dla dziewczynki to szansa na normalne życie

Tomasz Maciuszczak
Katarzyna Prus

Zbiórka rozpoczęła się w listopadzie ubiegłego roku. Nieco wcześniej, po kilku miesiącach nieustannych wizyt u lekarzy, rodzice Niny poznali diagnozę: SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. W dużym skrócie, dziewczynka nie posiada genu produkującego białka, co uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Jedyną szansą na powstrzymanie choroby jest podanie niezwykle kosztownej terapii genowej. Zebranie kosmicznej sumy to jedno, bo walki o zdrowie Niny nie ułatwiał też czas, a raczej jego brak. Lek można podać tylko zanim dziecko przekroczy wagę 13,5 kg.

- Dziś możemy powiedzieć, że ten wyścig z czasem uda się wygrać. 70 tysięcy



to przy tych dziewięciu milionach niewiele. Wierzę, że zdążymy – cieszy się Tomasz Słupski, tata dziewczynki. I dodaje: - To zasługa „Armii

Pod koniec sierpnia może rozpocząć się zupełnie nowy etap w życiu dwuletniej Ninki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Niny”. Zbiórkę wsparło ponad 200 tysięcy osób. To wielki dar ludzi o dobrych sercach. Jesteśmy im za to ogromnie wdzięczni.

Lek zostanie podany w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. To jedyna placówka w Polsce, która stosuje terapię genową.

- Jestem w stałym kontakcie z rodzicami Niny. Przed podaniem leku musimy jeszcze wykonać badania krwi i badania na obecność przeciwciał przeciw wirusowi, który jest nośnikiem prawidłowego genu. W tym przypadku, nie ma raczej powodów do obaw, że wyniki będą złe i to opóźni podanie leku – tłumaczy dr hab. n.med. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej i konsultant wojewódzki w dziedzinie neurologii dziecięcej. Dodaje: - Lek zamawiamy z Irlandii niezwłocznie po otrzymaniu wyników badań kontrolnych. Realizacja ta-

kiego zamówienia zajmuje 5-6 dni roboczych.

- Zakładamy, że lek uda się podać pod koniec sierpnia lub na początku września. Dla Niny to będzie nowy etap w życiu. Czeka ją po tym jeszcze długa rehabilitacja i nie chcę zapeszać, ale wiążemy z tym wielkie nadzieje.

Śledzę losy innych dzieci chorych na SMA, które przyjęły terapię genową. Postępy w ich rozwoju SA fantastyczne. Niektóre już po roku uczą się chodzić. Nasza córka w tej chwili potrafi tylko samodzielnie siedzieć – podsumowuje Tomasz Słupski.

Zaczyna się pakowanie tornistra

SZKOŁA Coraz większe zainteresowanie stoiskami z przyborami szkolnymi w hipermarketach. W tym roku, inaczej niż w latach ubiegłych, dzieci nie toczą walki o drogie zeszyty z wyjątkowymi okładkami. Nawet one nie wierzą, że w szkolnych ławkach uda im się spędzić dłużej niż kilka tygodni

Młodszy syn idzie do zerówki, a starszy będzie w szóstej klasie. Szukamy wszystkiego do szkoły chociaż nie nastawiamy się na to, że zeszyty i długopisy będą wykorzystywane w klasach. Liczymy się z tym, że w tym roku znowu czeka nas zdalna praca w domu lub nauczanie hybrydowe – mówi pani Monika, którą spotkałmy wczoraj na zakupach. – Sama wybieram chłopcom zeszyty czy długopisy. Zwracam uwagę, żeby wzory były „męskie”, ale patrzę też na cenę.

A ceny są bardzo różne. 60-kartkowy zeszyt można kupić za niespełna 2 złote i blisko 20 zł. Długopisy od złotówkę i za kilkadziesiąt złotych. Temperówki za 50 groszy i 10 zł. Największe, bo dochodzące do nawet kilkaset złotych dysproporcje znaleźć można w cenach plecaków i piórników.

- Bałam się wizyty w sklepie, bo w tym roku czeka nas zakup plecaka. Do tej pory zawsze syn szukał zeszytów



Szukamy wszystkiego do szkoły chociaż nie nastawiamy się na to, że zeszyty i długopisy będą wykorzystywane w klasach. Liczymy się z tym, że w tym roku znowu czeka nas zdalna praca w domu lub nauczanie hybrydowe – mówi pani Monika.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

o konkretnych okładkach, które były znacznie droższe od pozostałych. Czasami jeździliśmy nawet do kilku sklepów żeby wybrać to, co sobie zamarzył. Kredki, farby, flamastry – wszystko było wybierane z wyższej półki cenowej, bo podobno było lepsze – przyznaje pani Patrycja, mama chłopca w wieku szkolnym. – W tym roku, jak widać po koszyku, bierzemy rzeczy patrząc na cenę, a syn nie walczy

o nic szczególnego. Wiem, że podobnie jest u moich znajomych. Dzieci przez ostatni rok pracując z domu uświadomiły sobie, że wystarczy jakikolwiek zeszyt i długopis. Ważne, żeby pisał. Zresztą dzieci nie nastawiają się na to, że długo pochodzą do szkoły. Między sobą mówią, że w połowie października będą już uczyć się z domów.

- Zakupy będą więc w tym roku tańsze – podsumowuje.

- A to niekoniecznie, bo przecież kupić trzeba też jakieś ubrania, bo ze wszystkiego się w wakacje wyrasta, stój na w-f, nowe buty i ciapy chociaż przecież nikt nie wie, ile to stacjonarne nauczanie potrwa. Jest w prawdzie 300 zł na każde dziecko rozpoczynające naukę, ale prawdziwe wydatki nawet przy zwracaniu uwagi na ceny to w naszym przypadku ok. tysiąca złotych.

AGNIESZKA KASPERSKA

MOŻESZ POMÓC

Stąd też zbiórki na tych, dla których to koszty trudne do udźwignięcia. W serwisu Szczytny-Cel.pl do 22 sierpnia trwa akcja „Wspieraj dzieci z domów dziecka. Wyprawka dla Biduła”.

- Zbieramy na wyprawkę szkolną m.in. dla 33 podopiecznych Placówek Opiekuńczo - Wychowawczych w Kraśniku oraz 30 wychowanków Domu Dziecka w Zamościu – mówi Maciej Kamiński, wiceprezes serwisu i tłumaczy: - Wyprawka to nie tylko artykuły papiernicze chociaż te również są niezbędne. Potrzebny jest jednak także sprzęt: laptopy, tablety, myszki, ubrania, buty, plecaki. Każdy Dom Dziecka ma własne potrzeby.

Groził staroście, może posiedzieć

Policjanci z Łęcznej prowadzą śledztwo w sprawie gróźb karalnych wobec starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego oraz jego syna Karola. Mundurowi nie udzielają informacji na tym etapie dochodzenia.

W minioną środę Krzysztof Niewiadomski otrzymał maila z groźbą śmierci. Groźba dotyczyła także jego syna Karola. Starosta nie rozmawia z mediami, ale sprawę bezpośrednio wiąże w grantem z Narodowego Instytutu Wolności (NIW) dla Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRŁP). Przypomnijmy, że FRŁP otrzymała z NIW ponad 600 tysięcy złotych w dwóch konkursach. Fundację założono na początku tego roku, a jedynym fundatorem jest Karol Niewiadomski, syn starosty.

Sprawą pieniędzy dla FRŁP nagłaśniał Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności (w tym samym konkursie FW nie otrzyma-

ła grantu z NIW). – Fundacja, która została założona w lutym tego roku przez polityka PiS, może pochwalić się pozyskaniem dwóch dotacji od instytucji rządowej na ponad 600 tys. zł. Eksperti oceniający docenili ją m. in. za bogate doświadczenie. Nie brzmi to wiarygodnie. Nie jest to fair względem tysięcy innych organizacji, które działają od wielu lat, a wsparcia nie uzyskały. Wystąpimy do Narodowego Instytutu Wolności udostępnienie treści wniosków fundacji oraz ich ocen – mówił Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie dotyczące kierowania gróźb pozbawienia życia starosty Krzysztofa Niewiadomskiego oraz jego najbliższych. Nie udzielamy informacji w tej sprawie, do czasu zakończenia czynności – powiedziała młodsza aspirant Izabela Zięba z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej. Kara za kierowanie gróźb to grzywna, ograniczenia wolności lub nawet pozbawienie wolności do dwóch lat.

(P.P.)

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamów: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Z północy na południe w półtorej godziny

RAPORT Z północy na południe regionu przejedziemy w półtorej godziny – zapowiada Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski. Na taki luksus kierowcy poczekają 6-7 lat, czyli do zakończenia budowy ponad 500 km sieci dróg ekspresowych w naszym regionie



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Paweł Puzio

W poniedziałek premier Mateusz Morawiecki ogłosił Rządowy Program Budowy Dróg Krajowych 2030, który w Lubelskiem ma kosztować 17,5 miliarda złotych. Wczoraj, podczas konferencji prasowej zorganizowanej na skraju drogi S19 w Niedrzwicy Kościelnej wicewojewoda Gmitruczuk nie krył zadowolenia.

– Program ogłoszony przez premiera pozwala na domknięcie systemu dróg ekspresowych, w tym drogi S19 Via Carpatia, drogi życia, przy której stoimy. Przy sprawnym prowadzeniu inwestycji drogowych do roku 2027, 2028 roku kierowcy będą mogli przejechać z północy na południe regionu w ciągu półtorej godziny, przy zachowaniu obowiązujących limitów prędkości – zapowiedział.

Premier ogłasza

Rządowy Program Budowy Dróg Krajowych 2030 z perspektywą do 2033 roku pozwoli na dokończenie całej sieci autostrad i dróg ekspresowych. Łącznie wszystkie planowane inwestycje drogowe to ok. 8 tys. km dróg w całym kraju. Program w ponad osiemdziesięciu procentach opierający się o środki krajowe pochłonie blisko 300 mld zł.

– Na dokończenie programu budowy lubelskich dróg ekspresowych oraz odcinka A2 od Białej Podlaskiej do granicy, trafi do naszego regionu 17,5 miliarda złotych wraz z wydatkami na program budowy obwodnic miast – dodaje Gmitruczuk. – Nowe drogi nie tylko podniosą komfort i bezpieczeństwo podróżowania, ale także wpłyną na ożywienie gospodarcze, szczególnie mniejszych ośrodków. Mam tu na myśli przede wszyst-

kim S19 Via Carpatia, łączącą północ z południem Europy oraz S12, w kierunku centralnej Polski oraz granicy zachodniej.

Ponad 500 km ekspresówek

Lubelski oddział GDDKiA zarządza siecią blisko 1004 km dróg krajowych, w tym niemal 146 km dróg ekspresowych.

– Docelowo, za kilka lat sieć dróg ekspresowych w woj. lubelskim będzie liczyć ponad 500 km, a w północnej części województwa kierowcy będą mieli do dyspozycji ok. 65 km autostrady A2 – mówi Edyta Szewczyk, zastępca dyrektora lubelskiego oddziału GDDKiA. – Już oddaliśmy do użytku m.in. drogę S12 od Puław do Piask, a od ubiegłego roku kierowcy mają do dyspozycji całą trasę S17 w kierunku Warszawy. Od węzła Lubelska pod Warszawą do węzła Piaski

Wschód jest to w sumie ok. 180 km. W czerwcu tego roku udostępniliśmy kierowcom także odcinek Via Carpatii (S19), między Janowem Lubelskim a węzłem Lasy Janowskie – dodaje.

Już budują i ogłaszają

Obecnie w budowie jest dziewięć odcinków drogi o długości ok. 121 km i wartości ok. 3,7 mld zł. W ubiegłym tygodniu ogłoszono przetarg na zaprojektowanie i budowę kolejnych dwóch odcinków drogi S19 od Kocka do Lubartowa o łącznej długości ok. 24 km. Trwają też prace przygotowawcze do realizacji kolejnych dróg ekspresowych w naszym regionie. Jest to w sumie 14 odcinków o długości 230 km dróg ekspresowych S12, S17 i S19. W tym roku planowane jest ogłoszenie przetargów na odcinki drogi

S19 od granicy woj. lubelskiego z woj. mazowieckim do Kocka.

Trwa też budowa sześciu odcinków S19 między Lublinem a węzłem Lasy Janowskie (ok. 75 km) oraz obwodnicy Tomaszowa Lubelskiego w ciągu S17 (ok. 10 km). Do etapu realizacji przeszły też odcinek S19 Lubartów – Lublin (ok. 23 km), którego realizacja planowana jest w latach 2022-2024 oraz obwodnica Chełma w ciągu S12 o długości ok. 14 km. Zadzania te mają wyłonionych wykonawców i trwają dziś prace projektowe.

Przez woj. lubelskie przebiegać będzie również ok. 65 km autostrady A2. W ubiegłym tygodniu wyłoniony został wykonawca, który zaprojektuje 32-kilometrowy odcinek tej drogi od węzła Biała Podlaska do granicy państwa w Kukurykach. W fazie realizacji są pozostałe odcinki od granicy woj. lu-

belskiego z woj. mazowieckim do Białej Podlaskiej.

W RAMACH PROJEKTU RZĄDOWEGO PROGRAMU BUDOWY DRÓG KRAJOWYCH DO 2030 R. (Z PERSPEKTYWĄ DO 2033 R.) DROGOWCY PLANUJĄ ZBUDOWAĆ:

- S17 Piaski - Hrebenne - 115,2 km
- S19 gr. woj. - Lubartów - Lublin - 104,5 km
- S19 Lublin - Rzeszów, odc. Lublin - Lasy Janowskie - 74,8 km
- S12 Piaski - Dorohusk - 60,9 km
- obwodnica Chełma w ciągu S12 - 13,6 km
- obwodnica Tomaszowa Lub. w ciągu S17 - 9,6 km
- autostrada A2 gr. woj. lubelskiego i mazowieckiego - gr. państwa w Kukurykach - ok. 65 km

Łączny koszt realizacji tych zadań to ok. 17,5 mld zł

Koniec marzeń o nowej fabryce

GOSPODARKA Na Felinie nie powstanie nowa fabryka wag, którą zapowiadała lubelska spółka FAWAG. Firma sprzedaje działkę, na której miał powstać zakład. Burzy też część starej fabryki przy Łęczyńskiej i nie postawi tu nowej, bo teren jest przeznaczony pod bloki



FAWAG nie tylko rezygnuje z budowy nowej fabryki na Felinie. Spółka postanowiła też rozebrać część zakładu istniejącego od lat przy Łęczyńskiej 58

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smağa, sko

Nowoczesna fabryka miała stać na dwuhektarowej działce przy ul. Vetterów 13 na terenie podstrefy ekonomicznej na Felinie. Nieruchomość została kupiona w 2016 r. przez Lubelskie Fabryki Wag FAWAG od Uniwersytetu Przyrodniczego, który wystawił tę ziemię na przetarg z ceną wywoławczą 2,8 mln zł.

Mówiono o milionach

W tym samym roku spółka uzyskała zezwolenie na działalność w strefie ekonomicznej, czym chwalił się nawet Urząd Miasta, przekazując mediom informację o planowanej fabryce. – Zgodnie z deklaracją FAWAG zainwestuje około 6 mln złotych i utworzy 20 nowych miejsc pracy – głosił oficjalny komunikat Ratusza. Ale od tamtej pory nic tu nie zbudowano.

Teraz wiadomo już, że obiecaniej fabryki wag tu nie

będzie. Na początku lipca w księdze wieczystej nieruchomości przy Vetterów 13 pojawił się wpis wskazujący na to, że FAWAG sprzedaje ziemię lubelskiej spółce Europiek, zajmującej się produkcją pieczywa, należącej do rodziny piekarzy. Europiek działa już w podstrefie ekonomicznej, przy ul. Banacha.

– Transakcja została sfinalizowana – ucina temat w rozmowie z nami prezes FAWAGu, Jerzy Migduła.

Rozbierają część obiektów

FAWAG nie tylko rezygnuje z budowy nowej fabryki na Felinie. Spółka postanowiła też rozebrać część zakładu istniejącego od lat przy Łęczyńskiej 58.

– 30 września 2020 r. Lubelska Fabryka Wag FAWAG SA dokonała skutecznego zgłoszenia rozbiórki magazynu, częściowej rozbiórki budynku bazy remontowej w części biurowej oraz wiaty przylegającej do budynku

bazy remontowej – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W konsekwencji inwestor posiada uprawnienie do prowadzenia zadeklarowanych zgłoszeń robót.

Wiadomo, że w miejscu rozbieranych obiektów FAWAG nie będzie mógł postawić nowych obiektów. Nie pozwala na to obowiązujący plan zagospodarowania terenu, zatwierdzony siedem lat temu przez Radę Miasta. Plan przeznacza tę działkę wyłącznie pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną.

Przyznaje to prezes firmy, mówiąc że funkcji mieszkaniowej i przemysłowej nie da się w tym miejscu pogodzić. Tłumaczy także, że rozbierane są stare obiekty, których remontowanie jest nieopłacalne. Zaznacza, że spółka swobodnie może prowadzić działalność z swoich pozostałych budynkach. – Trzy lata temu w jednym

z nich, z XIX wieku, urządziliśmy istny XXI wiek i prowadzimy tam produkcję urządzeń fiskalnych – opowiada Migduła.

Wieżowce tutaj nie wyrosną

Deweloper decydujący się na budowę bloków w miejscu fabryki wag przy Łęczyńskiej nie mógłby sobie pozwolić na zbyt wysokie budynki. Plan zagospodarowania dopuszcza bloki mające nie więcej niż 14 m wysokości.

Dość łagodnie określa za to wymagania dotyczące minimalnej liczby miejsc parkingowych, które musiałby zapewnić deweloper: nie mniej niż 1,1 miejsca parkingowego na 1 lokal mieszkalny, bez względu na jego metraż. W wielu innych miejscach wskaźniki są bardziej wyśrubowane. Tyle, że jak mówi szef FAWAGu teren nie jest wystawiony na sprzedaż. – Chociaż pukają wszyscy deweloperzy w Lublinie – zaznacza szef firmy

i dodaje, że w tym momencie nie dojdzie do żadnej transakcji.

Nie ma mowy o zwolnieniach

Ruchy wokół fabryki mogą niepokoić część załogi. Do naszej redakcji dotarły sygnały świadczące o tym, że pracownicy mogą się obawiać zwolnień.

Tymczasem firma zapewnia, że o likwidacji nie ma mowy. Prezes Migduła wyjaśnia, że jeżeli zdarzą się jakieś zwolnienia, to wynikają z naturalnej rotacji pracowników.

Również Miejski Urząd Pracy nie ma żadnych sygnałów wskazujących na to, że w fabryce miałyby dojść do zwolnień grupowych. W bieżący rok spółka weszła z 65 pracownikami.

140 lat tradycji

FAWAG powstał na bazie fabryki założonej w 1879 r. przez Wilhelma Hessa w rejonie ul. Lubartowskiej.

W czasie swojej świetności była to największa w Polsce fabryka wag z filiami w Smoleńsku, Jekaterynburgu, Berdyczowie i Białymstoku. W 1948 r. firma została upaństwowiona i działała pod szyldem Lubelskich Fabryk Wag.

Właścicielem terenu przy Lubartowskiej była przez pewien czas część Cukiernicza „Solidarność” przejęta przez spółkę Colian. Pod koniec 2019 r. Colian sprzedał działkę przy Lubartowskiej na rzecz deweloperskiej firmy MSM Residence, która musi pozostawić frontowy budynek wpisany do gminnej ewidencji zabytków, a na jego tyłach chce budować mieszkania.

FAWAG po przekształceniu w spółkę Skarbu Państwa był przez pewien czas częścią państwowego FS Holdingu. Od 2014 r. jego jedynym akcjonariuszem jest poznański Posnet, producent wag i kas fiskalnych.

Bez nowych drzwi nie będzie otwarcia

KOMPLIKACJE Przedłuży się remont zabytkowej siedziby Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów. Jego uczniowie nie będą mogli powrócić po wakacjach na ul. Bernardyńską, więc przez pewien czas będą mieć lekcje pod innymi adresami

Dominik Smaga

Pierwotnie zakładano, że remont przy ul. Bernardyńskiej zakończy się... w październiku zeszłego roku, ale budowlancy co rusz natykali się na jakiś kłopot. Zaledwie kilka tygodni po rozpoczęciu prac wyszło na jaw, że stropy w części budynku są w fatalnym stanie. – Trzyma się wbrew zasadom techniki – mówił Tadeusz Dziuba, dyrektor miejskiego wydziału inwestycji. Z tego powodu konieczna okazała się wymiana stropów w części pomieszczeń.

Potem pojawiły się inne problemy: zwolnienia lekarzkie wśród robotników, trudności w zakupie materiałów budowlanych, a ostatnio wynikł dodatkowo kłopot... z drzwiami. Te oryginalne nie nadawały się do naprawy, a ponieważ do zabytkowego budynku nie można wstawić pierwszych lepszych drzwi ze sklepu, trzeba było zlecić produkcję nowych na indywidualne zamówienie. To dlatego konieczne było przesunięcie planowanego na 1 września otwarcia szkoły.

– Miasto podpisało umowę z wykonawcą stolarki drzwiowej, jest to Fabryka Okien i Drzwi BAS – przekazuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Prototyp drzwi powinien zostać przekazany miastu jeszcze w tym tygodniu.

Jeżeli prototyp zostanie zatwierdzony, wykonane zostaną zamówione ele-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

menty. – Firma ma na to czas do 15 września – dodaje Głazik. Nie oznacza to jednak, że dzień po wstawieniu drzwi do budynku powrócą uczniowie. Generalny wykonawca prac, lubelska spółka Edach, będzie musiał jeszcze wykonać niezbędne prace

kosmetyczne wokół drzwi. Dlatego ostateczny termin zakończenia remontu przesunięto na koniec września.

– Praca Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów we wrześniu i ewentualnie kolejnych miesiącach, jeśli zaistnieje taka konieczność,

będzie zorganizowana tak, jak w ubiegłym roku szkolnym – informuje Ratusz. – Uczniowie poszczególnych kierunków Technikum Ekonomicznego oraz XVI Liceum Ogólnokształcącego pobierać będą naukę w siedzibach zastępczych.

Uczniowie XVI LO mają mieć lekcje w gmachu VII LO przy Farbiarskiej. Uczniowie kierunku technik ekonomista mają chodzić na lekcje przy Al. Raclawickich 5 (szkoły budowlane) i Al. Raclawickich 7 (szkoły chemiczne), kierunek technik

informatyk będzie mieć zapewnione miejsce przy al. Długosza 10a (samochodówka), technik hotelarstwa przy Krochmalnej 29 (podstawówka), zaś technik organizacji turystyki przy Narutowicza 32a (szkoła muzyczna).

Biorą się za Lubartowską

DO ODNOWY Nie dłużej niż do połowy września ma potrwać remont chodników wzdłuż ul. Lubartowskiej pomiędzy Ratuszem a al. Tysiąclecia. Wykonawca robót przejął już plac budowy. Utrudnienia będą odczuwalne także dla kierowców

Dominik Smaga

Na zlecenie miasta odnowione mają być chodniki po obu stronach al. Tysiąclecia: tej przy ul. Kowalskiej i tej z Arkadami. Niemilośnie sfatygowana nawierzchnia z betonowych płyt ma być rozebrana. W jej miejscu pojawi się nowa nawierzchnia z kwadratowych, betonowych płyt.

– Odnowa chodników na tej ulicy z pewnością wpłynie również na estetykę zabytkowej części miasta – przekonuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

– Zjazdy i miejsca postojowe powstaną z betonowej kostki brukowej – zapowiada Urząd Miasta. – Na całej długości remontowanego chodnika nastąpi także wymiana krawężników. Dodatkowo do odnowy przezna-

czo powłoki malarskie elementów małej architektury: kwietników i koszy na odpady.

Chociaż remont dotyczy chodników, to utrudnienia odczują również kierowcy. I to z dwóch powodów.

Po pierwsze: na ul. Lubartowskiej będzie mniej miejsca. Drogowcy zamkną jeden pas jezdni, ten przeznaczony dla trolejbusów jadących pod górę, w stronę ul. Królewskiej. Dla trolej-

busów zarezerwowany zostanie środkowy pas (dotąd używany przez jadących w dół). W efekcie kierowcom poruszającym się w stronę al. Tysiąclecia zostanie tylko jeden pas.

Drugim utrudnieniem dla zmotoryzowanych będzie czasowe zamknięcie miejsc parkingowych wzdłuż remontowanego odcinka ul. Lubartowskiej. Urząd już zastrzega, że można się spodziewać ko-

lejnych zmian w organizacji ruchu.

– Wykonawca ma 50 dni na realizację prac. Termin jest liczony od daty podpisania umowy, czyli od 26 lipca. Tym samym remont chodników potrwa do połowy września, z wyłączeniem okresu kiedy odbywa się Jarmark Jagielloński. Wówczas, zgodnie z zapisami umowy, wykonawca przerwie prace na czas trwania wydarzenia – zapowiada Justyna Góźdź

z biura prasowego Ratusza. – Koszt remontu chodników przy ul. Lubartowskiej to około 662 tys. zł.

Na tegoroczne remonty chodników władze miasta przeznaczają 2 mln zł. Prace objęły m.in. ul. Zachodnią, Elektryczną oraz Wspólną, w wykazie widnieją też chodniki w ul. Dziewanny, Jutrzenki i Różanej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Plągego i Łaskiewicza, Kosmonautów, czy Harcerskiej.

Autobusy zmieniają trasy, kierowcy już omijają rondo

UTRUDNIENIA Od dziś inaczej będą kursować linie komunikacji miejskiej umożliwiające dojazd do Dworca Głównego PKP od strony ul. Krochmalnej. Ma to związek z pracami w rejonie ul. Krochmalnej i ronda Sportowców i wprowadzeniem od dziś ruchu jednokierunkowego na ul. Młyńskiej (od Dworcowej do ronda)

Jadące ul. Krochmalną (czyli od strony Czubów i Wrotkowa) autobusy linii 1, 13, 45 oraz trolejbusy linii 161 nie będą już wjeżdżać w Młyńską, tylko skręcają na rondzie w lewo. Pasażerowie zmierzający na dworzec kolejowy będą mogli

wysiąść na przystanku na żądanie „Rondo Sportowców” i pójść dalej Młyńską i Dworcową lub wysiąść na kolejnym przystanku na żądanie „Arena Lublin” i przejść przez ul. Lubelskiego Lipca '80 i Dworcową. W przeciwnym kierunku linie 1, 13, 45 i 161 będą

się poruszać jak dotychczas: Pocztową, Dworcową i Młyńską.

Inaczej zacznie od dzisiaj kursować linia 154: od Głębokiej w stronę Chodźki pojedzie przez Muzyczną i Lubelskiego Lipca '80, zaś w stronę Węgłina przez Lubelskiego Lipca '80, pl. By-

chawski, Kunickiego, Pocztową, Dworcową, Młyńską i Stadionową.

Nie zmieniają się dotychczasowe objazdy dla linii 25, 30 i 34.

Przypominamy, że wczoraj zamknięta została ul. Krochmalna między ul. Cu-

rowców. Ten odcinek jest dostępny wyłącznie dla pojazdów komunikacji miejskiej oraz dla dojeżdżających do posesji, do których nie ma innego dojazdu. Ruch na tym odcinku odbywa się w jedną stronę, kieruje nim sygnalizacja świetlna.

Dojazd do ul. Nadłęcznej

i Kawiej zapewniono poprzez nowy zjazd do drogi serwisowej na wysokości budynku przy ul. Krochmalnej 9a.

Według deklaracji Urzędu Miasta wprowadzana dzisiaj organizacja ruchu ma być utrzymana do końca listopada. (DRS)



8 kilometrów jazdy wahadłami

REMONT Aż na 18 wahadłach postoją kierowcy na remontowanym odcinku drogi 835, od Biłgoraja do granicy województw lubelskiego i podkarpackiego. Drogowcy sugerują, aby wybierać trasę alternatywną



Przebudowa 25 kilometrów 835 kosztuje ok. 193 mln zł, w tym roboty budowlane pochłonią 158 mln złotych. 74 miliony złotych to kwota dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego. Termin zakończenia prac na 835 przewidziany jest na 9 lutego 2022 roku

FOT. ZDW LUBLIN

Paweł Puzio

Od kilku miesięcy trwa remont 25-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 835, od Biłgoraja, przez Tarnogród, do granicy z województwem podkarpackim.

– Obecnie zaawansowanie prac sięga blisko 33 proc. Na ten wskaźnik znaczący wpływ mają warunki pogodowe, które nie rozpieszczają drogowców. Niestety: w ostatnim czasie na Roztoczu często występują obfite

opady deszczu, burze wraz z silnym wiatrem. Takie warunki atmosferyczne często doprowadzają do zalewania oraz niszczą plac budowy – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Roboty drogowe trwają na 18 odcinkach, gdzie prowadzone są rozbiórki starych fragmentów nawierzchni, budowy nasypów, układania warstw bitumicznych. Równolegle rozbierane są stare

chodniki, przepusty, ogrodzenia.

– Trwają także zaawansowane prace przy budowie czterech obiektów mostowych: w Księżpolu, Plusach i Łuchowie. Prowadzone są także zaawansowane prace w zakresie przebudowy sieci teletechnicznej, gazowej, elektroenergetycznej oraz sanitarnej – dodaje Kamil Jakubowski.

Ruch wahadłowy obecnie wprowadzony jest na 18 odcinkach drogi wojewódzkiej

nr 835. Najkrótsze występują w Korczowie, gdzie przebudowywany jest przepust.

Najdłuższe odcinki ruchu wahadłowego liczą około 800 metrów i występują w miejscowości Markowicz oraz w miejscowości Plusy.

Poza tym kierowcy spotykają wahadła w Korczowie (dwa o łącznej długości 1400

m), Majdanie Nowym (o długości 277 m), Księżpolu (dwa o łącznej długości 1400 m), Plusach (3 o łącznej długości 2200 m), Tarnogrodzie (trzy o łącznej długości około 870 m), Łuchowie (dwa o łącznej długości 700 m) i Majdanie Sieniawskim (dwa o łącznej długości 1200 m). Łącznie na 25 kilometrach remontowanej drogi ruchu wahadłowym zajmuje 8 km 874 m.

– Prosimy wszystkich kierowców, którzy wybierają zazwyczaj drogę wojewódz-

ką nr 835 od Biłgoraja i Tarnobrodzkiego do granicy województwa, o wcześniejsze przestudiowanie mapy czy nawigacji i wybranie alternatywnej trasy – dodaje Kamil Jakubowski.

Po przebudowie auta pomkną po szlaku wykonanym w standardzie drogi głównej, z chodnikami, pobocznymi oraz ścieżką rowerową na całej długości. Pojawia się fragmenty drogi o przekroju 2+1, umożliwiające wyprzedzanie pod górę.

Rezerwiści pytają o szczepienia

PANDEMIA Jeden z mieszkańców powiatu puławskiego, który otrzymał wezwanie na szkolenie w Dęblinie, krytykuje sens ich organizacji w trakcie pandemii. Żołnierz pyta również o dobrowolność szczepień. Karta sugeruje, że certyfikat jest obowiązkowy. Wojsko temu zaprzecza

Radosław Szczęch

Do naszej redakcji zadzwonił mieszkaniec powiatu puławskiego, żołnierz rezerwy, który otrzymał wezwanie do odbycia obowiązkowego, dziewięciodniowego szkolenia w dęblińskich koszarach. Mężczyzna uważa, że ich przeprowadzenie we wrześniu może być ryzykowne z uwagi na czwartą falę pandemii. – Kto zagwarantuje nam bezpieczeństwo? To są stare koszary, gdzie nie ma możliwości zachowania dystansu, a na ćwiczenia przyjedzie kilkuset rezerwistów z kilku powiatów województwa. Ja jestem zaszczepiony, ale przecież nawet zaszczepieni mogą przenosić tego wirusa na innych. Rezerwiści to chłopaki dobrze po

40-stce, można powiedzieć, że jesteśmy już w grupie ryzyka – mówi nasz rozmówca. – Myślę, że nie jesteśmy w stanie, więc organizacja takiego szkolenia w trakcie 4 fali pandemii nie jest konieczna. Innego zdania jest Wojskowa Komenda Uzupełnień w Puławach. – My, jako wojsko bardzo rygorystycznie przestrzegamy wszystkich procedur, także tych sanitarnych. Decyzję o przeprowadzeniu szkoleń podejmowana jest na szczeblu Ministerstwa Obrony Narodowej, natomiast jeśli liczba zakażeń będzie gwałtownie rosła, rząd może zdecydować o ich odwołaniu, co zdarzało się już w przeszłości – tłumaczy mjr Marek Rodziewicz, szef wydziału rekrutacji w puławskim WKU.

Szansa na to, że odwołane szkolenie wrześniowe jest jednak niewielka, bo wojsko nie spodziewa się nagłego wzrostu liczby chorych na Covid-19 w tym terminie. Rezerwista krytykuje nie tylko sam sens szkolenia w czasie pandemii, ale także niektóre zapisy zawarte na karcie powołania. Chodzi o ten fragment: „...osoby powołane na ćwiczenia wojskowe muszą posiadać przy sobie (w dniu stawienia) certyfikat przeciw COVID-19 lub inny dokument potwierdzający ich zaszczepienie przynajmniej jedną dawką szczepionki. Osoby niezaszczepione zaplanowane do powołania proszone są o wykonanie szczepień do czasu rozpoczęcia tych ćwiczeń wojskowych”. – Nie mam nic



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI/ARCHIWUM

przeciwko szczepieniom, ale podobno są one dobrowolne, a z tej informacji wynika coś innego – mówi rezerwista. O sprawę zapytałam osobę, która redagowała informacje wysyłane do żołnierzy rezerwy, czyli majora Marka Rodziewicza. – Szczepionki nie są obowiązkowe. Osoby

niezaszczepione w jednostce będą mogły wykonać test na obecność koronawirusa. Na szkolenie trafią tylko osoby z negatywnymi testami lub zaszczepione. Przymusu posiada certyfikatu potwierdzającego szczepienie nie ma – zapewnia nasz rozmówca. Jego zdaniem, nasz

czytelnik „złe zrozumiał” przekazane informacje. Szkopuł w tym, że na karcie nie ma informacji wskazującej na to, że osoby niezaszczepione mogą przystąpić do szkolenia. O tym, że certyfikat jest obowiązkowy można za to przeczytać w dwóch miejscach. Na samej górze, oraz niżej, gdy zabranie ze sobą takiego dokumentu znalazło się na pierwszym miejscu listy „niezbędnych dokumentów i wyposażenia” przed książeczką wojskową, kartą powołania, czy dowodem osobistym. Udział w ćwiczeniach wojskowych dla żołnierzy rezerwy jest obowiązkowy. Niestawienie się w wyznaczonym miejscu w myśl obowiązujących przepisów jest przestępstwem, za które grozi do 3 lat więzienia.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Bez podpisów nie będzie otwarcia

PUŁAWY Od zakończenia budowy hali widowiskowo-sportowej przy Lubelskiej w Puławach minęło już ponad osiem miesięcy. Choć miejscy urzędnicy uporali się z uwagami straży pożarnej, obiekt ciągle czeka na zgłoszenie do nadzoru budowlanego. Sprawdzamy, co tym razem blokuje miejską inwestycję

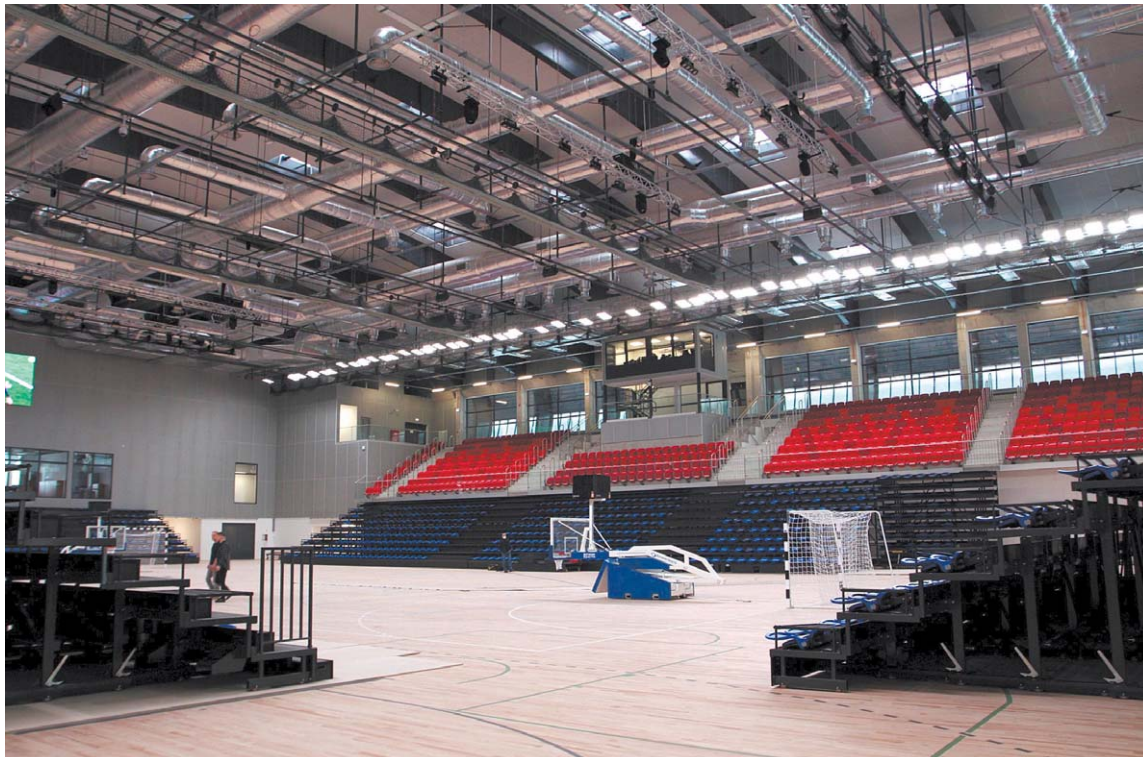
Radosław Szczęch

Nową halę ciągle otacza tymczasowe ogrodzenie z siatki, sugerując, że teren przy Lubelskiej to nadal prac budowy.

W teorii, od 30 grudnia zeszłego roku tak nie jest. To wtedy ogłoszono oficjalne zakończenie robót przez wykonawców: konsorcjum puławskiego i warszawskiego Mostostalu.

Dlaczego zatem obiekt warty, licząc z projektem i wyposażeniem, ok. 106 mln zł, ciągle pozostaje zamknięty?

Problemem okazały się formalności dotyczące skompletowania dokumentów niezbędnych do uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Po uporaniu się z usunięciem wykrytych usterek, okazało się, że miasto na skutek decyzji straży pożarnej musiało przeprojektować i przebudować główny wyłącznik



Data otwarcia hali nie została ustalona. W optymistycznym wariantcie – może do tego dojść jesienią

FOT. RS/ARCHIWUM

prądu w budynku. W skrócie chodziło o to, że energia elektryczna powinna być odłączana jednym przyciskiem, a nie kilkoma, jak miało to miejsce. Miejscy urzędnicy z tą zmianą już sobie poradzili, a straż pożarna ją zaakceptowała.

Niestety: po wstępnej rozmowie z pracownikami nadzoru budowlanego okazało się, że to nie wystarczy. Jak tłumaczy Krzysztof Szczepański, zastępca szefa Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim Ratuszu, konieczne stało się także pisemne zatwierdzenie dokonanej zmiany przez projektantów.

– Wysłaliśmy już dokumenty do podpisu i czekamy na ich zwrot. Spodziewam się, że powinniśmy je otrzymać w tym tygodniu – mówi nasz rozmówca.

Według Ratusza, po odebraniu oczekiwanej korespondencji, miasto będzie już gotowe do złożenia wniosku do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Pracownicy tej instytucji oglądali już halę i nie mieli poważniejszych uwag. Ustawowo, nadzór na decyzję ma 30 dni, ale miejscy urzędnicy liczą na szybsze tempo.

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

PARTNERZY:

PATRONAT HONOROWY:



MASZ TO W NATURZE



MIASTO INSPIRACJI



BMW
Best Auto



Burmistrz Biłgoraja
Janusz Roslan



Wójt Gminy Cychów
Wiesław Pikula



Starosta Chełmski
Piotr Deniszcuk



Wójt Gminy Miedzyrzecz Podlaski
Krzysztof Adamowicz



GRUPA PRACY



www.makepr.pl



Burmistrz Miasta Tomaszów Lubelski
Wojciech Zukowski



Burmistrz Miasta Świdnik
Waldemar Jakson



Kraśnik

Te firmy już się zgłosiły:

Cewar Sp. j.
Herbapol Lublin SA
Łuksja Sp. z o.o.
PRB Termochem Sp. z o.o.
Spotem Distro Sp. z o.o.

Miasto oddaje pieniądze

PULAWY Zgodnie z decyzją Sądu Apelacyjnego w Lublinie miasto Puławy będzie musiało zwrócić wykonawcy piętrowego parkingu w porcie, czyli spółce Mota-Engil, ponad pół miliona złotych. Środki były zabezpieczeniem za wady budynku, które do dzisiaj nie pozwalają na jego pełne wykorzystanie

Radosław Szczęch

Oddany do użytku w 2013 roku piętrowy parking w porcie to jedna z największych porażek inwestycyjnych w historii miasta. Tuż po otwarciu okazało się, że na zaparkowane na parterze auta podczas deszczu leje się woda. To skutek pęknięć betonowej konstrukcji sufitu, a jednocześnie nawierzchni górnego poziomu.

W związku z tą wadą piętro parkingu od lat pozostaje zamknięte, podobnie jak zalwana wodą część poziomu „0”. Tym samym z budynku wartego miliony złotych, korzystać może jedynie garstka kierowców; właściciele kartonów zakupionych w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

W odpowiedzi na zaistniały problem, miasto Puławy zwróciło się do wykonawcy, zagranicznej firmy Mota-Engil, której podwykonawcą był puławski Dombud. Ta początkowo próbowała uszczelniać strop, ale bez



Zdaniem puławskich urzędników, budowa dwupoziomowego parkingu przy Portowej była pechowa. Sufit nadal przecieka, a pieniądze, które miały służyć do naprawy, miasto będzie musiało zwrócić wykonawcy

FOT.RS/ARCHIWUM

powodzenia. Ówczesny Zarząd Inwestycji Miejskich posługując się ekspertyzą Instytutu Techniki Budowlanej, wskazującej na winę po stronie wykonawcy, starał się nakłonić Motę do naprawy usterki na jej koszt. Tak się jednak nie stało.

Wykonawcy przedstawili własną ekspertyzę wykonaną przez krakowski ośrodek należący do Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych. Jego wnioski były miażdżące dla projektanta budynku. Zdaniem specjalistów

z Krakowa, parking nie posiadał właściwej izolacji, odpowiedniego systemu odprowadzania deszczówki, a sam budynek został zaprojektowany bez uwzględnienia zmiennych warunków atmosferycznych.

– Jeśli wykonawca miał uwagi, co do projektu tego budynku, powinien o nich poinformować inwestora, czyli miasto. Tymczasem w trakcie budowy nie otrzymaliśmy żadnych sygnałów tego rodzaju – odpowiada Krzysztof Szczepański, były dyrektor ZIM-u, obecnie zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie.

Puławy próbowały się ratować, zabezpieczając środki gwarancyjne – pół miliona złotych. Urzędnicy mieli nadzieję, że w przypadku pozytywnego rozstrzygnięcia sądowego, rękojmia zostanie w budżecie miasta i będzie mogła zostać przeznaczona na wykonanie naprawy. Miasto jednak przegrało. Sąd Apelacyjny w Lublinie 30 lipca nakazał zwrócenie firmie Mota-Engil 508,5 tys. złotych.

– Kwota ta jest częścią umownego wynagrodzenia za wykonane prace. Zarówno wcześniejsze, specjalistyczne ekspertyzy, jak i dogłębne podstępowanie

dowodowe wykazały, iż przyczyną wad budowanego obiektu są błędy projektowe. Wykonanie robót budowlanych było właściwe, a wspomniana kwota została zatrzymana niesłusznie – przekonuje Joanna Olszowska-Schilbach, rzecznik Mota-Engil Central Europe S.A.

Co zatem czeka dwupoziomowy parking? Puławski Ratusz od kilku lat posiada

projekt jego przebudowy zakładającej częściową rozbiórkę płyty, jej uszczelnienia oraz położenie nowej warstwy izolacyjnej.

– Jesteśmy przygotowani do tej naprawy. Czekamy na zabezpieczenie środków na ten cel w budżecie miasta – mówi Krzysztof Szczepański. Niestety z uwagi na aktualny stan miejskich finansów oraz wysokie koszty przebudowy parkingu (szacowane na ok. 2 mln zł) szanse na jego rychłą naprawę są niewielkie.

Rusza przebudowa Spacerowej. Proszą o zabranie aut

NAŁĘCZÓW Rozpoczęła się przebudowa ponad 700-metrowego odcinka ul. Spacerowej w Nałęczowie

Zgodnie z projektem, droga zostanie poszerzona do 5 metrów. Zyska także nową nawierzchnię i chodniki. Od ostatniego poniedziałku do końca roku potrwa przebudowa ul. Spacerowej w części Nałęczowska nazywanej „Charz A”. Droga zbudowana z betonowej trylinki w pierwszej kolejności zostanie poszerzona do szerokości 5 metrów, zyska także nową, asfaltową nawierzchnię. Obok jezdni poprowadzony zostanie dwumetrowej szerokości chodnik z kostki betonowej z obniżeniami – wjazdami do poszczególnych posesji. Inwestycja obejmie odcinek o długości ok. 710 metrów. Zadaniem zajmie się firma Stan-Lub z Bełżyc. Wartość



przedsięwzięcia to ponad milion złotych.

Prace potrwać około 4 miesięcy.

Nałęczowscy urzędnicy wydali komunikat dla mieszkańców, w którym ostrzegają przed możliwością wystąpienia

związanych z budową utrudnień w ruchu. Proszą również o opróżnienie pasa drogowego z wszelkich „przedmiotów ruchomych”, w tym samochodów, które przeszkadzałyby drogowcom w prowadzeniu robót.

RS

Popsuł im wesele

ZAMOŚĆ Nawet osiem lat więzienia grozi 24-latkowi, który zepsuł uroczystość młodej parze. Za swoje postępowanie odpowie przed sądem

W sobotnią noc policjanci interweniowali w jednym z hoteli w gminie Zamość, w którym odbywało się przyjęcie weselne. Dyżurny policji skierował do obiektu patrol, ponieważ został tam włączony alarm przeciwpożarowy – informuje policja i opisuje sytuację: – Na miejscu policjanci zastali dwa zastępy straży pożarnej oraz pracowników hotelu. W rozmowie z personelem ustalili, że w hotelu został włączony przycisk przeciwpożarowy, który uruchomił alarm. Szybko okazało się, że nie było żadnego zagrożenia. Wyszło też na jaw, kto włączył alarm. Sprawcą okazał się nietrzeźwy mężczyzna, który przyszedł do hotelu i wtargnął na salę, gdzie odbywało się przyjęcie weselne. – Został poproszony o opuszczenie lokalu i wtedy w odwecie zbił szybkie zabezpieczającą przycisk i włączył



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

alarm – dodają mundurowi. 24-letni mieszkaniec gminy Biłgoraj został zatrzymany. W organizmie miał ponad 2 promile alkoholu i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał już zarzut wywołania fałszywego alarmu. – Prokurator zdecydował, że 24-latek do rozprawy pozostanie pod policyjnym dozorem – dodają mundurowi i uczulają: – Zgodnie z polskim prawem, kto wiedząc, że

zagrożenie nie istnieje zawiadamia o zdarzeniu, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach lub też stwarza sytuację mającą wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, czym wywołuje czynność organu ochrony bezpieczeństwa mającą na celu uchylenie zagrożenia podlega karze pozbawienia wolności w wymiarze do 8 lat. SKO

Niedziela z wystawami

DO ZOBACZENIA Monety i zabytkowe sztucce. W najbliższą niedzielę Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zaprasza na otwarcie dwóch wystaw. O godz. 14 w Dworze z Gościeradowa, siedzibie Działu Historii i Kultury Regionu (ul. Podzamcze 20) początek wernisażu wystawy „Historia w monetach zapisana”, a godzinę później w oddziale Muzeum Sztuki Złotniczej (Rynek 19) zaplanowano otwarcie wystawy „Sztucce znane i (nie)znane. Zabytkowe sztucce - ich historia, wielość i różnorodność form”. Po wernisażu w Dworze z Gościeradowa zaplanowano wystąpienia Zbigniewa Kielba i Marcina Wawerskiego o monetach z kazimierskiej fary. (KP)



Czas to miłość

MUZYKA Filharmonia Lubelska zaprasza do Muzeum Zamoyskich w Kozłowie na kolejny letni koncert z cyklu „Czas to miłość”. Kolejna odsłona występów w pięknej kaplicy Zamoyskich, wzorowanej na kaplicy królewskiej w Wersalu, rozpocznie się o godzinie 17 w sobotę, 14 sierpnia.

W programie najbliższego koncertu znajdują się kompozycje Mozarta, Haydna i Beethove-

na. W kaplicy Zamoyskich wystąpią tym razem artyści z Lubelskiego Trio Stroikowego: Agnieszka Banaszek – obój, Andrzej Mazur – klarnet oraz Wiesław Kaproń – fagot. Słowo o muzyce wygłosi Anna Kabulska.

Bilety do zakupu wyłącznie przez stronę internetową lub w kasie filharmonii. Nie ma możliwości zakupu biletu w miejscu koncertu.

DAD

Z muzyką i korowodem

TUROBIN Dożynki gminno-parafialne rozpoczyna się mszą w kościele parafialnym p.w. Świętego Dominika w Turobinie o godzinie 12 w niedzielę, 22 sierpnia. Potem zaplanowano korowód oraz galę dożynkową z prezentacją lokalnych zespołów.

O godzinie 17 rozpocznie się zabawa dożynkowa: będą wystawy, regionalne smakołyki i zabawy dla dzieci, ale przede wszystkim muzyka. Na początek wystąpi Solaris, potem Kapela Turobińska, Roxait i – na koniec, o godzinie 21.30 – zespół Baflo.



Wszystko odbędzie się na stadionie w Turobinie.

Posłowie zadecydują o losach Akademii Zamojskiej

ZAMOŚĆ / WARSZAWA Dziś o godz. 11.30 zacznie się posiedzenie Sejmu, na którym powinna zapaść decyzja o utworzeniu Akademii Zamojskiej. Zwolennicy idei reaktywowania XVI-wiecznej uczelni liczą na przyjęcie ustawy ponad podziałami. W jej myśl akademia ma zacząć działać 1 września

Akademia Zamojska była wyższą uczelnią, którą w XVI wieku założył kanclerz Jan Zamoyski. Działała niemal 200 lat, nadawała stopnie doktora filozofii i prawa. Pomysł jej reaktywowania pojawiał się w mieście co jakiś czas. Dwa lata temu powstał komitet, by tę ideę zrealizować. W tym gronie jest poseł Sławomir Zawiślak (PiS), który był wnioskodawcą projektu ustawy o utworzeniu Akademii Zamojskiej.

...
- Jako członek społecznego komitetu oraz poseł wnioskodawca ustawy mam nadzieję, że posłowie w decydującym III czytaniu poprą projekt. Powołanie Akademii Zamojskiej to szansa dla regionu Roztocza na uruchomienie ważnego prorozwojowego impulsu. Ideę - ponad podziałami politycznymi - popiera ponad 60 samorządów z całego Roztocza oraz od kilkudziesięciu lat mieszkańcy zrzeszający się w licznych inicjatywach w tej sprawie. Liczę, że posłowie przypomną sobie 2016 rok, kiedy to taki sam projekt ustawy przeszedł prawie jednogłośnie i pozwolił na powołanie na

bazie uczelni państwowej Akademii w Gorzowie Wielkopolskim. Projekt ustawy powołującej Akademię Zamojską jest bardzo podobny do przyjętego wówczas lecz niestety głównie z powodu aktualnej, ostrej walki w ogólnopolskiej polityce jest on - z wyjątkiem Konfederacji - agresywnie atakowany przez opozycję - mówi poseł Sławomir Zawiślak, na dzień przed głosowaniem ustawy w sprawie utworzenia Akademii Zamojskiej.

Posel uważa, że Akademia Zamojska z uzyskanym prawem do doktoryzowania, nadawania tytułu magistra z nowymi - oczekiwanymi przez przedsiębiorców, administrację - kierunkami studiów, radykalnie zwiększonym potencjałem naukowym oraz ilością studentów na pewno pozytywnie wpłynie na rozwój regionu.

- Ta szansa nam, mieszkańcom naszej pięknej ziemi się należy - dodaje. I podkreśla, że samorządowcy podczas spotkań zadeklarowali pomoc przy zachęceniu studentów do studiowania w AZ. Projekt popiera minister edukacji i nauki oraz marszałek województwa i wojewoda. Powstanie i rozwój AZ na wniosek Społecz-

nego Komitetu uczelni zostało wpisane i jest częścią Projektu Strategii rozwoju województwa lubelskiego do 2030 r.

...
Ustawa przewiduje utworzenie 1 września 2021 r. Akademii Zamojskiej opartej na istniejącej Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza. Mienie uczelni stanie się mieniem akademii. Z ustawy wynika też, że pierwszego rektora powoła minister właściwy ds. szkolnictwa wyższego.

Projekt ustawy trafił do Sejmu w połowie marca, 8 lipca ustawa została przyjęta głosami posłów PiS (217), Konfederacji (6), Kukiz15 (3), PS (3), niezrzeszonych (3). Jedyny poseł z KO, który był „za” to Riad Haidar.

...
Gorzej 6 sierpnia poszło w Senacie. Za odrzuceniem jej w całości opowiedziało się 52 senatorów, 38 było przeciwko temu wnioskowi. Ośmiu senatorów wstrzymało się od głosu.

- Mamy do czynienia z klasycznym zajazdem z okresu szlacheckiego. Uczelnia w Zamościu ma być przejęta w całości przez nową ekipę, ma być nowa kadra - mówił wicemarszałek Senatu Bogdan Boru-

sewicz (KO). W podobnym tonie wypowiadała się m.in. senator Barbara Zdrojewska: Jeżeli - z całym szacunkiem - z niedużą uczelnią w Zamościu możemy uczynić coś takiego, to możemy to uczynić z każdą następną. Jeżeli na czele resortu edukacji stoi minister Czarnek, który jest osobą, jak wiemy, zdolną do różnych rzeczy, to chyba jest ostatni moment, żeby bić na alarm, bo za tym pójdą kolejne wnioski, jeżeli to się uda, jeżeli dopuścimy, jeżeli nie będzie stanowczej reakcji, to pójdzie to dalej - oceniła.

...
Ustawa trafiła z powrotem do Sejmu. Dziś będzie wiadomo co zadecydują posłowie.

- Liczę, że Sejm poprze ustawę, bo Akademia Zamojska jest nam potrzebna. Jej powstanie nie narusza prawa a daje regionowi szansę na stworzenie silnej uczelni, która - nie tylko w kierunku gospodarczym - będzie pozytywnie kreowała przyszłość Roztocza. Wykozysta ona zdolności obecnych pracowników uczelni państwowej i ściągnie nowych naukowców, zapewniających wyższy stopień nauki niż obecnie. Jest to konieczne ponieważ Uczel-

nia Państwowa im. Szymona Szymonowicza w Zamościu w ostatnim okresie ma bardzo niskie notowania w rankingu szkół wyższych Fundacji Perspektywy. Akademia poszerzy ofertę edukacyjną o sektory potrzebne gospodarce i mieszkańcom naszego regionu. Może nawet o medycynę, bo dlaczego nie? - dodaje poseł Sławomir Zawiślak, który od początku powstania działał w społecznym Komitecie skupiającym zwolenników reaktywacji XVI wiecznej Akademii Zamojskiej.

I przyznaje, że nie rozumie argumentów przeciwników ustawy, którzy zarzucają projektowi m.in. łamanie prawa i zawłaszczenie majątku uczelni im. Szymonowicza.

- Przecież uczelnia jest państwowa, nie jest własnością prywatną. 16 lat temu powstała dzięki przekazanemu przez samorząd majątkowi i aktualnie działa za pieniądze publiczne. Ale opozycja nie chce tego słuchać. Na posiedzeniu senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu wypowiedzi były bardzo agresywne. Senatorowie odrzucili ustawę, nawet nie chcieli przegłosować poprawki, która miała doprecyzować sytuację

obecnych pracowników uczelni im. Szymonowicza. Mimo tego niezrozumiałego dla mieszkańców regionu ataku na ww. projekt, proszę szczególnie posłów opozycji z naszego regionu o refleksję i głosowanie za tym, dającym szansę regionowi projektem - apeluje poseł PiS.

Pytany kto będzie rektorem Akademii Zamojskiej mówi, że tak jak w przypadku akademii w Gorzowie wybór należy do ministra edukacji i nauki. - I nie będę to ja, jak twierdził złośliwcy.

...
- O wszystkim zdecyduje sejmowa większość, czyli Prawo i Sprawiedliwość. Nie słyszałem, by zmieniło się stanowisko partii rządzącej w tej sprawie. Nawet, gdybyśmy chcieli coś zmienić w tym projekcie, na tym etapie nie jest to już możliwe. Nie spodziewam się też, by uwzględniono jakiegokolwiek poprawki Senatu w tej sprawie. My będziemy mieli okazję zapoznać się z nimi dopiero podczas śródownego posiedzenia komisji - mówi poseł Michał Krawczyk (KO), członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, do której trafiła ustawa po jej odrzuceniu przez Senat.

(AGDY, TOMA, PAP)



Z pestkami biegnij do kosza

W mediach społecznościowych ktoś nawołuje do rozsypywania pestek po zjedzonych owocach. To bardzo niebezpieczne dla przyrody działanie. Niestety post rozprzestrzenił się błyskawicznie

Sledzę, z jakim zachwytem ludzie reagują na post, w którym autor namawia do zbierania pestek po zjedzeniu owoców i rozsypywania ich w dowolnej przestrzeni „przy każdym wyjściu na wsi lub jazdy samochodem”. Post doczekał się 70 tys. udostępnień na portalu Facebook i w każdym tygodniu przybywa mu około 2 tys. kolejnych udostępniających. Zapytałam prof. Bogdana Jaroszewicza z Białowieskiej Stacji Geobotanicznej co myśli o tej akcji.

- Jestem przerażony, bo to jest prosta droga do inwazji biologicznej. W Ameryce Północnej są znane przypadki zaniku rodzimych gatunków w wyniku hybrydyzacji z gatunkami obcymi. To są działania absolutnie nieodpowiedzialne - powiedział.

Uwaga! Krzyżówka!

Nie zdajemy sobie sprawy, że nawet zwykłe „polskie jabłko” jest krzyżówką kilku gatunków jabłoni kaukaskich. Niekontrolowane rozsiewanie pestek może doprowadzić do wkroczenia w polskie ekosystemy gatunków inwazyjnych, z którymi nie damy sobie rady. Gatunek inwazyjny ma to do siebie, że nie tylko uniemożliwia rozwój gatunków

rodzimych, ale też wchodzi w nowe interakcje z innymi. Na przykład obce gatunki roślin potrafią być bardziej atrakcyjne dla zapylaczy, przez co zmniejszają szanse na owocowanie gatunków rodzimych. Mogą być też mniej atrakcyjne dla roślinożerców, co może ułatwić im przetrwanie. To wszystko razem zmienia układ zależności w przyrodzie. Rośliny walczą o przestrzeń, a więc jeśli inne gatunki nie będą mogły urosnąć na obszarze, na którym występowały naturalnie, mogą też zniknąć zwierzęta, dla których były one pożywieniem. Nie mówiąc już o tym, że są gatunki inwazyjne, które rozprzestrzenione na dużych obszarach wyjąłkują glebę - a szybciej rosnąc, potrzebują też więcej wody. Przez to zwiększają jej niedobór w glebie, co w czasach suszy może mieć duży wpływ na jej zasoby.

Od wieków polany, miedze i opuszczone pola zarastały przez rodzime gatunki drzew i krzewów. Przyroda nie znosi pustki i wszystkie „wolne” przestrzenie zarastają najpierw przez rośliny zielne, potem przez krzewy, a następnie przez drzewa. Takie miejsca porasta roślinność zaroślowa, w tym wiele gatunków wytwarzających owoce np. jarzębina, bzy, kalina koralowa, czereśnia ptasia czy śliwa tarnina. Pełnią one ważne funkcje w ekosystemie, dostarczając pokarm owadom zapylającym i roślinożercom, a także zapewniając schronienie dla wielu innych zwierząt.



Gości tu nie chcemy

- Uważam że ten post jest bardzo szkodliwy, bo zachęca do wprowadzania gatunków obcych do śro-

Post o rozrzucaniu pestek, który zachwycił internautów

ŹRÓDŁO: FACEBOOK

dowiska na masową skalę. Jeśli będziemy wyrzucać pestki w 10 tys. miejsc w Polsce, to w niektórych mogą trafić na tzw. okno warunków środowiskowych, czyli na dobre warunki, i z sukcesem zacząć się u nas rozprzestrzeniać - powiedział dr Marcin Dyderski z Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk, zajmujący się gatunkami inwazyjnymi drzew. Zerknijcie do czerwcowego raportu IPCC i IPBES. Dwie instytucje zrzeszające naukowców od klimatu i bioróżnorodności zebrały w jednym miejscu wątpliwości dotyczące metod walki ze zmianami klimatu, które to metody jednocześnie mogą szkodzić różnorodności biologicznej.

To naprawdę nie jest wszystko jedno, jakie drzewo posadzimy na danym terenie, bo każde z nich tworzy inne warunki środowiskowe pod swoimi koronami. Tegie głowy zastanawiają się, jak połączyć rekonstrukcję lokalnych ekosystemów z prognozami dotyczącymi zmian klimatycznych. Już wiemy, jakie gatunki nie poradzą sobie z ociepleniem klimatu w najbliższych dekadach, a jakie dają obiecującą prognozę. Jesteśmy na takim etapie tworzenia modeli naukowych, gdzie interdyscyplinarność odgrywa niezwykle ważną rolę. Określone gatunki drzew i krzewów przyciągają konkretne owady, ptaki i ssaki, a także grzyby, w tym patogeniczne. Pla-

nowanie sadzenia nowych gatunków albo rekonstrukcja lokalnych ekosystemów to praca wymagająca aptekarskiej dokładności i dużej wiedzy, zarówno o przeszłości, jak i przyszłości szaty roślinnej na danym terenie.

Apokalipsa

Być może jako społeczeństwo jesteśmy zbyt obciążeni apokaliptyczną wizją konsekwencji zmian klimatycznych, dlatego jest w nas wystarczająco dużo odwagi, by na własną rękę proponować nieprzemysłowe rozwiązania (jak to nawoływanie do rozrzucania pestek) - bez sprawdzenia, jakie mogą mieć skutki. Nie tędy droga. Nie dajcie się nabrać na proste hasło „drzewa uratują klimat”. W dobie zmian klimatycznych nie ma prostych rozwiązań. Co więcej, proponowane rozwiązania będą się zmieniały w miarę, jak będziemy coraz lepiej rozpoznawać reakcje drzew na zmiany klimatyczne. Musimy się oswoić z tym, że nie ma zerojedynkowych rozwiązań. Korzystajcie z wiarygodnych źródeł. Weryfikujcie, kto jest autorem postów nawołujących do masowych działań. Media społecznościone już nieraz pomogły przeprowadzić masowe działania w słusznej sprawie. Tym razem to nie jest ten przypadek.

„Odkreślanie” akcji, która już się spodobała mnóstwu ludzi, jest bardzo trudne.

URSZULA KACZOROWSKA (PAP NAUKA)

W Mikołajkach odkryto pozostałości osad i cmentarzy

W Mikołajkach (warminsko-mazurskie) podczas budowy kompleksu apartamentów odkryto cenne stanowisko archeologiczne, które skrywa ślady osady z neolitu, osady z okresu wpływów rzymskich, a także dwa cmentarze - jeden z początku XVIII w., gdy przez Mazury przeszła dżuma, drugi z okresu XVII - XIX w.

Kierownik elckiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsz-

tynie Joanna Sobolewska informuje, że do odkrycia doszło przypadkiem podczas budowy kompleksu apartamentów. „Robotnicy natknęli się na ludzkie szczątki, dlatego nasz urząd wydał decyzję o wstrzymaniu prac i nakazał przeprowadzenie w tym miejscu badań archeologicznych. Przyniosły one wiele cennych informacji” - mówi.

Archeolodzy z Fundacji Dajna im. Jerzego Okulicza-Kozaryna podczas trwających kilka tygodni

prac odkryli pozostałości osady z okresu neolitu (ok. 4 tys. lat temu) oraz z okresu wpływów rzymskich. „Wśród artefaktów, które znaleźliśmy są fragmenty naczyń ceramicznych oraz szklany, niebieski paciorek” - mówi wiceprezes Fundacji Dajna Agnieszka Jaremek.

Jaremek powiedziała, że można przypuszczać, iż miejsce to wybrano na starożytne osady ze względu na bliskość jeziora z jednej strony i ukształtowanie terenu z

drugiej (płaskie, niewielkie wzniesienie). Według szacunków osada okresu wpływów rzymskich (tzw. kultura bogaczewska) mogła zajmować od 30 do 50 arów.

Nieopodal miejsca starożytnych osad archeolodzy odkryli cmentarz, na którym w latach 1710-11 chowano ofiary dżumy, jaka pustoszyła wówczas tereny Mazur. „W źródłach pisanych są wzmianki, że zabrakło wówczas miejsc na cmentarzu przy kościele i dlatego zmarłych chowano przy drodze

na Mrągowo. Wszystko wskazuje na to, że odkryliśmy to miejsce” - podała Jaremek.

Dotąd archeolodzy odkryli w 60 grobach szczątki ok. 100 ofiar dżumy. „Wiele grobów kryje całe rodziny - zarówno dorosłych, jak i dzieci” - podała Jaremek.

Po dżumie w pobliżu grobów ofiar tej choroby chowano kolejnych zmarłych. Przypuszczalnie pochówki mogły się tam odbywać do początków XIX w. „Są one inne, niż ofiar dżumy, mniej

uporządkowane, wielowarstwowe” - wskazała Jaremek. W grobach nowożytnych archeolodzy znaleźli m.in. guziki.

Wykopane szczątki ludzkie zostaną poddane badaniom i analizie antropologicznej. Sobolewska powiedziała, że po zakończeniu badań zostaną one pochowane, prawdopodobnie we wspólnym grobie. „Kwestia wyboru miejsca takiego grobu to sprawa przyszłości” - powiedziała.

(PAP)

Pandemia nie zatrzymała wzrostu cen

RAPORT W ciągu roku mieszkania w Lublinie podrożały nawet o kilkanaście procent. Ceny nadal rosną - wynika z najnowszego raportu Expandera. Jednocześnie potaniały kredyty hipoteczne, na które wciąż jest wielu chętnych

Analitycy Expandera sprawdzili na przestrzeni roku zmieniły się ceny mieszkań.

W siedmiu miastach roczne tempo podwyżek jest już dwucyfrowe. Średni roczny wzrost wynosi ok. 9,5 proc. Tempo wciąż jest jednak niższe niż tuż przed pandemią. Wtedy ceny ofertowe rosły średnio o 16 proc. rocznie.

Ciągle wzrosty

- Ceny mieszkań rosną coraz szybciej. Małe lokale w drugim kwartale kosztowały o niemal 10 proc. więcej niż przed rokiem, a średnie i duże o 9 proc. - wylicza Jarosław Sadowski z Expandera.

Największe wzrosty, o ponad 20 proc., odnotowano w przypadku dużych mieszkań w Sosnowcu i małych w Gdyni. Najwyższe ceny obowiązywały natomiast w przypadku małych lokali w Warszawie. Mediana stawek przekroczyła tam właśnie 13 000 zł z mkw

Wyższe ceny częściowo zrecompensował spadek oprocentowania kredytów - z 3,27 proc. przed rokiem do 2,87 proc.

- Popyt na kredyty hipoteczne jest bardzo wysoki, a czas oczekiwania na przyznanie finansowania dwukrotnie się wydłużył. Średnio wymaga to aż 2 miesiące - dodaje Jarosław Sadowski.

Z raportu wynika, że małe mieszkania (do 35 mkw) w Lublinie podrożały w ciągu roku o 14 proc. Dzisiaj kosztują średnio 8500 zł za mkw. Najbardziej, bo aż o 16 proc. podrożały mieszkania o powierzchni od 35 do 60 mkw. Szukając taiego lokum trzeba się liczyć z wydatkiem na poziomie 7596 zł za mkw. W przypadku największych mieszkań roczna skala podwyżek sięgnęła 10 proc. Przeciętą ceną takiego lokalu to obecnie 6990 zł za mkw.

Ceny mieszkań nadal rosną, co widać w danych za drugi kwartał tego roku. W Lublinie stawki wzrosły w tym czasie o 2 do 4 proc.

Coraz wciąż tani

Choć ceny zauważalnie rosły, to kupujący z pomocą kredytu nie zawsze to odczuwali. Średnie oprocentowanie kredytów utrzymuje się bowiem na poziomie poniżej 3 proc. Dzięki temu kupując np. duże (70 mkw)

mieszkanie w Gdańsku rata była o 113 zł niższa niż przed rokiem. W większości przypadków wzrost cen mieszkań był jednak tak duży, że raty mimo wszystko wzrosły. Największy skok nastąpił w przypadku dużych mieszkań w Gdyni, gdzie rata wzrosła o 315 zł (z 2 360 zł do 2 675 zł). Ciekawe jest również to, jak bardzo różni się wysokość raty za takie samo mieszkanie w różnych miastach. Dla przykładu kupując 50 mkw w Sosnowcu rata wyniesie 1 080 zł (10 proc. wkładu, na 25 lat), a w Warszawie, Krakowie czy Gdańsku będzie to ponad 2 000 zł.

W Lublinie rata za takie mieszkanie

wynosi dziś średnio 1598 zł miesięcznie. O 156 zł więcej niż przed rokiem. Rata za kawalerkę to przeciętnie 1073 zł. O nieco ponad 100 zł więcej niż rok wcześniej. Podobny wzrost widać w przypadku dużych mieszkań (70 mkw). Średnia rata wynosi tu dzisiaj 2059 zł miesięcznie.

Trzy miesiące czekania

- Na rynku kredytów hipotecznych mamy do czynienia z ogromnym boorem. W połączeniu z urlopami bankowych analityków sprawiło to, że na uzyskanie finansowania trzeba bardzo długo czekać - mówi Jarosław Sadowski.



Średni czas wydłużył się do ok. 2 miesięcy, a nierzadko cała procedura trwa nawet 3 miesiące. Dla porównania w przeszłości średni czas wynosił zwykle ok. 1 miesiąca. Z tego powodu kupujący mieszkania powinni zadbać o to, aby zapisany w umowie przedwstępnej termin sprzedaży był odpowiednio długi. Jeśli bowiem nie uda im się uzyskać kredytu do tego czasu, to stracą zadatek. Ponadto warto składać wnioski jednocześnie do 2-3 banków. Jeśli jeden z nich nie zdąży w terminie lub wyda decyzję odmowną, to wtedy jest szansa, że inny przyzna kredyt w terminie.

Dopłaty i kredyty bez wkładu

Właśnie pojawił się projekt ustawy, która umożliwi uzyskanie kredytu hipotecznego bez wkładu własnego.

Wynika z niego, że z tego rozwiązania będą mogli skorzystać małżonkowie i osoby samotnie wychowujący dzieci. W obu przypadkach wiek wnioskodawców nie może przekroczyć 40 lat. Ponadto, z takiego kredytu będzie

też mogła skorzystać osoba niepełnosprawna.

- Dodatkowym warunkiem będzie jednak to, że osoby chcące wziąć udział w programie nie mogą posiadać domu czy mieszkania - zastrzega Jarosław Sadowski.

Pewne warunki będzie musiało spełnić również nabywane mieszkanie. Jego cena nie będzie mogła przekroczyć określonego limitu, który będzie różny w różnych częściach Polski, a także w zależności od tego czy będzie kupowane na rynku pierwotnym czy wtórnym.

- Wysokość tych limitów będzie miała kluczowe znaczenie dla poziomu zainteresowania programem - ocenia Jarosław Sadowski.

To od limitów będzie zależało jak dużo mieszkań uda się sfinansować w ten sposób. Kolejne warunki będą dotyczyły zaciągania kredytu. Okres spłaty nie będzie mógł być krótszy niż 15 lat. Nie będzie to mógł być kredyt walutowy.

Projekt ustawy zakłada również wypłacanie dopłat, które będą pomniejszały zadłużenie w ramach takiego kredytu.

OPRACZSZ

Wybieramy odpowiednie oświetlenie

PORADY Odpowiedni dobór oświetlenia to kluczowy element w aranżacji naszej codziennej przestrzeni. Dzięki temu dbamy nie tylko o funkcjonalność i odpowiednią „kondycję” wzroku, ale także możemy w ciekawy sposób podkreślić najatrakcyjniejsze punkty wnętrza

Na początku powinniśmy zwrócić uwagę na to, jakie natężenie ma posiadać wybierane przez nas oświetlenie - radzi Aldona Mioduszevska, z Galerii Wnętrz Domar.

Ilość potrzebnego światła zmienia się w zależności od czynności wykonywanych w pomieszczeniu, dlatego do czytania wymagany jest poziom 300lx, a do czynności precyzyjnych - typu szycie czy klejenie drobnych elementów - wartość ta wynosi 750lx

- Do odpoczynku czy oglądania telewizji wystarczy nam światło o natężeniu kilkunastu do kilkudziesięciu luksów. Dlatego nie ograniczajmy się do jednego punktu oświetlającego pokój, lecz - w zależności od potrzeb - stosujemy kilka osobno załączanych źródeł światła - na przykład żyrandol, kinkiety i lampy stojące do oświetlenia miejscowego - dodaje Aldona Mioduszevska.

Liczy się funkcjonalność

Przy projektowaniu punktów świetlnych waż-

nym aspektem jest ich rozmieszczenie. Przykładem tego będzie oświetlenie łazienki, które powinno być skoncentrowane na lustrze. W kuchni z kolei nie wystarczy jedno centralne światło, bo stojąc przy zlewie lub blacie, zazwyczaj znajdującym się przy ścianie, zasłaniałobyśmy je i miejsce pracy byłoby w cieniu.

- W takim wypadku stosuje się dodatkowe oświetlenie instalowane do wiszących szafek kuchennych. O funkcjonalności oświetlenia świadczy również możliwość sterowania. Obecnie możliwe jest zarządzanie światłem za pomocą pilota lub instalowanie detektorów ruchu - dodaje Aldona Mioduszevska.

Warto wspomnieć także o „inteligentnych” oprawach, które dostosowują ilość oświetlenia do panującego światła dziennego.

Ma być oszczędnie

Wybierając oświetlenie do naszego domu, nie zapominajmy o energooszczędności. Na rynku możemy coraz



częściej spotkać oprawy wyposażane w świetłówki, które dają przy tej samej mocy lampy ponad czterokrotnie

więcej światła niż tradycyjne żarówki.

- Mamy dwa rodzaje świetłówek - z elektronicznym

i standardowym układem zapłonowym. Te z elektronicznym i ciepłym zapłonem mogą być stosowane w gospodarstwie domowym prawie wszędzie. Natomiast przy używaniu świetłówek z zapłonem standardowym, elektronicznym i zimnym zapłonem musimy pamiętać, że istnieje silny związek między trwałością źródła, a częstotliwością jego załączeń - wyjaśnia Aldona Mioduszevska.

Powinny więc być one stosowane tylko tam, gdzie światło świeci się stosunkowo długo i rzadko się je włącza i wyłącza.

Forma i kolor

Oprócz dbania o użyteczność i energooszczędność rozwiązań świetlnych, warto także skupić się na formie oświetlenia. Pamiętajmy, aby oprawy oświetleniowe dopasowywać do stylu panującego w domu. Ich wzornictwo i stylistyka powinna łączyć się z klimatem stworzonym przez gospodarza.

- Na wstępie wybierzmy oświetlenie dominujące w pomieszczeniu. Lampy

sufitowe dają oświetlenie ogólne i najlepiej doświetlają przestrzeń - mogą to być to lampy wiszące, nastropowe, plafony lub halogeny wpuszczane w sufit podwieszany - wylicza Aldona Mioduszevska.

Boczne czy miejscowe oświetlenie nadaje klimat, ale nigdy nie oświetli wnętrza tak, jak górne. Często spotykamy się też ze światłem dekoracyjnym, na przykład LEDowymi „węzami”. Dzięki nim możemy doświetlić mało dostępne miejsca oraz wyeksponować pewne elementy wystroju takie jak grafiki, obrazy czy półki. Te paski świetlne sprawdzają się także jako oświetlenie nastrojowe wokół sufitu podwieszanego czy też dobudowanej ścianki.

Ważnym elementem oświetlenia jest także jego natężenie oraz barwa, dzięki którym możemy kreować swoje wnętrza w zależności od chwili - to o chłodniejszej barwie pobudza do działania i pracy, ciepłe zaś o mniejszym natężeniu pozwala na relaks i odprężenie.

OPRACZSZ

PRACA



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921101A

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel.503034634.

107021101A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321101A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

110821101A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720101A



tel. 81 46 26 820



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

Syndyk Masy Upadłości

sprzeda z wolnej ręki w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty:

- udział w 1/8 części nieruchomości gruntowej niezabudowanej rolnej o pow. 0,22 ha położonej w Batorzu I, gmina Batorz, KW nr ZA11/00036900/3 za cenę nie mniejszą niż 426,25 zł;
- nieruchomość gruntową zabudowaną o pow. 0,1635 ha położoną w Batorzu I, gmina Batorz, KW nr ZA11/00064378/9 za cenę nie mniejszą niż 30.773,20 zł;
- lokal usługowy o pow. użyt. 133,79 m2 położony w Batorzu I 54E, gmina Batorz, KW nr ZA11/00063715/7 za cenę nie mniejszą niż 77.504,00 zł;
- lokal mieszkalny o łącz. pow. użyt. 52,75 m2 położony w Lublinie przy ul. Bazylianówka 81, KW nr LU11/00263615/3 za cenę nie mniejszą niż 279.900,00 zł.

Oferty należy składać w kancelarii Syndyka pod adresem: al. Spółdzielczości Pracy 36C/8, 20-147 Lublin, tel. 796 098 565

in194

O G Ł O S Z E N I E

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie w osiedlu im K. Szymanowskiego następujących robót:

1. Dostawa i montaż zestawów hydroforowych, wykonanie przyłącza wody pierwszej strefy zasilania wraz ze zmianą sposobu opomiarowania zużycia wody, podłączenie istniejącej instalacji wodnej w budynkach przy ul. K. Rogera 1/kl.7, 3, 5, 6, 8, Harnasie 7 oraz przebudowa układu wodomierzowego i podłączenie instalacji zw do wymiennika w budynkach przy ul. Harnasie 3, 5, Noskowski 2, 4, 8.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Szymanowskiego, ul. Harnasie 11, tel: 81-741-02-61

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680** w PKO BP w wysokości:
pkt.1 – 16.000,00 zł

Oferty należy składać w terminie do **24.08.2021 r. do godz. 15:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57, pokój 109 (sekretariat)

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in195

ŚLUBNE
CENTRUM tel.731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

WOJEWODA LUBELSKI
OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U.2020.256 z późn. zm.),

INFORMUJĘ

o wydaniu w dniu 6 sierpnia 2021 r., decyzji, znak: IF-1.7821.6.2021. HP utrzymującej w mocy decyzję Starosty Biłgorajskiego z dnia 30 kwietnia 2021 r., nr 1.2021, znak AB.6740.ZRID.1.2021 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.

„Budowa drogi gminnej w Aleksandrowie Czwartym – strona północna od km 0+000 do km 0+742,25”.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w kraju i wprowadzone obostrzenia, prawo udziału w postępowaniu przez strony będzie realizowane w godzinach pracy urzędu drogą telefoniczną pod wskazanymi niżej numerami telefonów, drogą elektroniczną na adresy mailowe: hpowszedniak@lublin.uw.gov.pl, wi@lublin.uw.gov.pl. oraz za pośrednictwem operatora pocztowego. Numery telefonów do kontaktu: (81) 74-24-157 lub 74-24-267.

Na decyzję lub postanowienie przysługują stronom prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2020.256 j.t.), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Lublin, dnia 6 sierpnia 2021 r.

z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in188

Skromna wygrana Nafciarzy

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W meczu zamykającym trzecią kolejkę rozgrywek Wisła Płock pokonała u siebie Radomiaka Radom 1:0

Jedynego gola w poniedziałkowym spotkaniu zdobył w 19 minucie Marko Kolar. Wynik meczu w Płocku spowodował, że Wisła awansowała na 13. lokatę, a po trzech kolejkach na ostatnim miejscu w tabeli znajduje się Górnik Łęczna. Przypomnijmy, że w tym sezonie spadek z ekstraklasy zanotują trzy najsłabsze zespoły.

Wisła Płock – Radomiak Radom 1:0 (Marko Kolar 19). Pozostałe wyniki: **Górnik Zabrze – Stal Mielec 1:0** • **Jagiellonia Białystok – Brouk-Bet Termalica Nieciecza 1:0** • **Lech Poznań – Cracovia 2:0** • **Pogoń Szczecin – Piast Gliwice 1:0** • **Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk 1:1** • **Wisła Kraków – Raków Częstochowa 1:2** • **Górnik Łęczna – Warta Poznań 0:4** • **Legia Warszawa – Zagłębie Lubin** przełożony na 15 grudnia.

1. Lech	3	7	5-1
2. Jagiellonia	3	7	5-1
3. Pogoń	3	7	4-1
4. Raków	3	6	5-6
5. Warta	3	5	7-3
6. Śląsk	3	5	5-4
7. Lechia	3	5	3-2
8. Wisła K.	3	4	6-4
9. Radomiak	3	4	3-2
10. Piast	3	3	4-4
11. Zagłębie	2	3	3-4
12. Legia	2	3	2-3
13. Wisła P.	3	3	1-2
14. Górnik Ł.	3	3	2-5
15. Brouk-Bet	3	2	3-4
16. Cracovia	3	1	2-5
17. Stal	3	1	1-4
18. Górnik Ł.	3	1	2-8

13-16 sierpnia: Brouk-Bet – Lech • Jagiellonia – Górnik Ł. • Lechia – Cracovia • Piast – Wisła P. • Raków – Radomiak • Stal – Wisła K. • Śląsk – Górnik Ł. • Warta – Legia • Zagłębie – Pogoń.

Wracam bardzo zadowolona

WSPINACZKA SPORTOWA Były gratulacje, podziękowania i okolicznościowy tort. Na wracającą z Igrzysk Olimpijskich w Tokio Aleksandrę Mirosław czekali przyjaciele i członkowie klubu KW Kotłownia. To jednak jeszcze nie koniec sezonu, bo na horyzoncie widać już następną ważną, międzynarodową imprezę

Krzysztof Kurasiewicz

Chyba dopiero zaczyna do mnie wszystko dochodzić. Dopiero pięć minut temu wróciłam do Lublina. To, co się dzieje, jest bardzo fajnymi emocjami i wracam z Tokio bardzo zadowolona, z uśmiechem na twarzy. Jechałam tam przede wszystkim po finał, po pierwszy historyczny rekord olimpijski. Wróciłam z rekordem świata i czwartym miejscem, więc wydaje mi się, że nie mogłam sobie niczego więcej wymarzyć. Nie ukrywam, że zdobycie medalu w Tokio to by było duże szczęście, a tak zostało bardzo dużo doświadczenia – mówi Aleksandra Mirosław.

Przypomnijmy, że lublinianka zapisała się w historii wspinaczki sportowej i igrzysk olimpijskich. Nie tylko zdominowała swoją konkurencję, czyli „czasówkę”, ale także ustanowiła w niej cztery różne rekordy: Polski, Europy, olimpijski oraz świata. Ten ostatni należał wcześniej do Rosjanki Iulii Kapliny i wynosił 6.96 sek. Zawodnicze KW Kotłownia udało się go poprawić o 12 setnych sekundy.

Niektórzy żartują, że w moim przypadku byłoby bez sensu bić ten rekord na Pucharze Świata czy Mistrzostwach Świata. Tam jest dużo większa publika niż na igrzyskach.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Ja po prostu czekałam na igrzyska olimpijskie, żeby pobić mój wymarzony rekord świata w finale, kiedy wszystkie oczy będą na mnie skierowane. Jest to super uczucie, zwłaszcza po tych 10 latach, kiedy zawsze byłam blisko, ale nigdy wystarczająco blisko, żeby go pobić – cieszy się Aleksandra Mirosław.

To, co widzieliśmy, to nie był jej maks. Jest jeszcze trochę do urwania – podkreśla Mateusz Mirosław, trener, a prywatnie również mąż zawodniczki.

To właśnie on okazał się, nie po raz pierwszy zresztą, nieocenioną pomocą dla aktualnej mistrzyni świata. Jak mówi olimpijka, on zna ją najlepiej i wie,

jak z nią rozmawiać, żeby podbudować ją na duchu.

Z biegiem lat nauczyłam się, czego nie mówić – żartuje Mateusz Mirosław. – Często jest tak, że się denerwujemy i chcemy to komuś wygadać – nasze obawy, stres. Nauczyłam się, żeby jej tego nie mówić, stoję i jestem spokojny. Nie zdradzam tego, że się martwię, a jeżeli ona się martwi, to ja to przyjmuję – dodaje.

Aleksandra Mirosław nie będzie miała zbyt wiele czasu na odpoczynek. Do Lublina wróciła w poniedziałek, ale jej trener z uśmiechem na ustach przyznał, że już we wtorek wraca do treningów. Chociaż pierwszy

tydzień ma być nieco lżejszy. W dniach 16-21 września w Moskwie odbędą się Mistrzostwa Świata we wszystkich trzech konkurencjach. Lublinianka będzie bronić tytułu w „czasówkach”.

Warto jeszcze wspomnieć o jednej rzeczy, w kontekście następnych igrzysk olimpijskich – w Paryżu w 2024 roku – że tam do rozdania będą po dwa komplety medali dla mężczyzn i kobiet we wszystkich sportach. Jeden z nich w sprincie, a drugi w pozostałych dwóch, bardziej technicznych konkurencjach. A to oznacza, że lublinianka będzie mogła powalczyć o złoto w swojej specjalności.

Kto zgranie Superpuchar Europy?

PIŁKA NOŻNA Pora na pierwszy w tym sezonie mecz o poważną stawkę. Dzisiaj w Belfaście w starciu o Superpuchar UEFA Chelsea Londyn zmierzy się Villarealem

Przypomnijmy, że Chelsea to zdobywca poprzedniej edycji piłkarskiej Ligi Mistrzów, która w finale pokonała Manchester City 1:0. Natomiast Villareal, w maju na stadionie w Gdańsku okazał się lepszy dopiero po rzutach karnych od Manchesteru United. „The Blues” zagrają o Superpuchar Europy po raz czwarty i próbują je zdobyć po raz drugi (poprzednio udało im się to w 1998 roku). Natomiast ekipa z Hiszpanii w Superpucharze Europy zagra po raz pierwszy w historii.

Faworytem do zwycięstwa będzie zespół z Londynu, ale przed pierwszym gwizdkiem trener Chelsea, Thomas Tuchel ma sporo problemów do rozwiąza-



Chelsea Londyn dziś wieczorem zagra o Superpuchar Europy z Villarealem

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

nia. Według medialnych doniesień niemiecki szkoleniowiec w środę prawdopodobnie nie będzie mógł wystawić do gry piłkarzy, których reprezentacje długo

rywalizowały w mistrzostwach Europy i turnieju Copa America. Są to Anglicy: Mason Mount, Reece James i Ben Chilwell, Włosi: Jorginho i Emerson oraz

Brazylijczyk Thiago Silva dopiero kilka dni temu wznowili treningi. Mimo to Tuchel cieszy się, że sezon rozpocznie właśnie od takiego pojedynku. – Trudno o przyjemniejszy początek sezonu niż walka o europejskie trofeum – przekonuje Niemiec cytowany przez stronę internetową uefa.com.

Bojowe nastroje panują też wśród piłkarzy Żółtej Łodzi Podwodnej. Niemniej zdeterminowany od piłkarzy jest szkoleniowiec hiszpańskiego zespołu Unai Emery, który jest specjalistą do od wygrywania rozgrywek Ligi Europy. Jednak w starciach o Superpuchar jego bilans pozostaje zerowy. – Bardzo chcę zdobyć ten puchar, bo do tej pory mi się nie udało, choć mia-

łem dwie okazje. Znowu moglibyśmy przejść do historii i w dobrym stylu zacząć nowy sezon. Ten mecz pokaże, na co nas stać w spotkaniach z zespołami wielkiego kalibru. Dla mnie Chelsea to obecnie najlepsza drużyna na świecie – uzupełnia rywal szkoleniowiec drużyny z półwyspu iberyjskiego.

Środowy mecz w Belfaście z trybun stadionu, który ma pojemność 18 600 miejsc będzie mogło obejrzeć niewiele mniej widzów. UEFA na to spotkanie przeznaczyła bowiem 13 tysięcy wejściówek. Spotkanie o Superpuchar Europy zostanie rozegrane w środę o godzinie 21. Bezpośrednią relację z meczu będzie można obejrzeć na antenie Polsatu.

Wyjazdy Śląska i Rakowa

PIŁKA NOŻNA

W czwartkowy wieczór swoje kolejne mecze w ramach eliminacji Ligi Konferencji Europy rozegra Raków Częstochowa i Śląsk Wrocław

Ekipa trenera Marka Papszuna zagra na wyjeździe z rosyjskim Rubinem Kazań, z którym przed tygodniem bezbramkowo zremisowała na stadionie w Biełsku-Białej. Natomiast Śląsk Wrocław pojedzie do Izraela na rewanżowe starcie z Hapoel Beer Szewa, z którym wygrał we Wrocławiu 2:1. Starcie Rakowa będzie można obejrzeć od godziny 18 na antenie TVP Sport natomiast mecz Śląska pokaże Polsat Sport. Początek o godzinie 18.

Messi przeszedł do PSG

PIŁKA NOŻNA To już pewne, Leo Messi zostanie piłkarzem Paris Saint-Germain. O pełnym porozumieniu z francuskim klubem donoszą cenieni dziennikarze, Fabrizio Romano oraz Mohamed Bouhafs.

W zeszłym tygodniu gruchnęła wiadomość o tym, że Argentyńczyk po ponad dwóch dekadach rozstaje się z „Blaugraną”. Katalończycy nie byli w stanie zarejestrować gwiazdora, nie łamiąc przy tym zasad Finansowego Fair Play. Sytuację natychmiast starali się wykorzystać władze PSG. To właśnie ten klub zdecydowanie najmocniej zabiegał o pozyskanie Messiego. Negocjacje szły w dobrym kierunku. Ostatnio katalońskie media informowały, że „Barca” w ostatniej chwili złożyła jeszcze jedną ofertę. Według dziennikarzy „Ole” została ona jednak odrzucona przez piłkarza. Teraz sprawa jest już przesądzona – 34-latek zostanie zawodnikiem PSG. O pełnym porozumieniu donoszą między innymi Fabrizio Romano oraz Mohamed Bouhafs. Na Parc des Princes Messi podpisał dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o jeszcze jeden sezon. Razem z bonusami ma zarobić około 35 milionów euro rocznie. Wkrótce Argentyńczyk zjawi się w Paryżu. Wieczorem lub w środę rano przejdzie testy medyczne i podpisze wszystkie dokumenty.

Messi przez całą seniorską karierę grał w FC Barcelona, do której trafił w 2001 r. jako 14-latek. Umowa z „Dumą Katalonii” wygasła mu z końcem czerwca bieżącego roku, ale nowy trener Joan Laporta długo zapewniał, że strony dogadają się ws. nowej umowy i w kolejnym sezonie Messi pozostanie piłkarzem Barcy. Od początku głównym faworytem do sprowadzenia jednego z najlepszych piłkarzy w historii było PSG, gdzie grają już m.in. Kylian Mbappe czy Neymar. Paryżanie są bowiem jednym z nielicznych klubów, które mogły sprostać wymaganiom finansowym 34-letniego piłkarza. Messi ma pomóc PSG przede wszystkim w walce o pierwszy historyczny triumf w Lidze Mistrzów.

Lider kontra faworyt

HUMMEL IV LIGA Granit Bychawa w pierwszej kolejce odniósł najwyższe zwycięstwo. Pokonał beniaminka z Siennicy Nadolnej aż 8:1. Dla młodej drużyny Łukasza Gieresa szybko przyjdzie jednak prawdziwy test. W środę jego podopieczni zagrają na wyjeździe ze Świdniczką (godz. 17)

Rywal na pewno będą podwójnie zmobilizowani. A wszystko przez nieudaną inaugurację. Kłós Gmina Chełm w końcówce zdobył gola na 1:1 i urwał faworytowi jeden punkt. Drużyna Pawła Pranagala miała problemy z ambitnie walczącym przeciwnikiem, ale i tak stworzyła sobie kilka sytuacji, z których przynajmniej jedną powinna wykorzystać. W środę Michał Zuber i spółka muszą lepiej ustawić celowniki. Jak do spotkania podejść w Bychawie? – Cieszymy się z udanej inauguracji. Wierzę, że ten pozytywny wynik zbuduje nas na kolejne mecze. Szybko mamy bardzo fajną potyczkę ze Świdniczką. Po letnich transferach i w ogóle po kadry, jaką dysponuje rywal to wielki faworyt całej ligi. My jednak podchodzimy do tego na spokojnie. Robimy swoją robotę, a w środę spodziewamy się ciężkiej przeprawy i dobrego testu dla naszych chłopaków – wyjaśnia Łukasz Gieresz.

Na pewno ciekawie będzie też w Międzyrzeczu Podlaskim. Tamtejszy Huragan na dzień dobry rozbił Powiśłaka Końskowola 5:1. Bohaterem drużyny Damiana Panka był Mariusz Chmielewski. Napastnik pozyskany z Podlasia Biała Podlaska zapisał na swoim koncie trzy gole i asystę. Teraz czeka go jednak trudniejsze zadanie. Lublinianka mimo wielu zmian w kadry też spisała się w pierwszym spotkaniu bardzo dobrze. Ograła u siebie Lutnię Piszczac 3:0. Zespół trenera Roberta Chmury też ma, kim straszyć z przodu, bo do dyspozycji szkoleniowca są przecież: Michał Paluch (ostatnio KSZO Ostrowiec Świętokrzyski) i Karol Kalita (Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski). Możliwe, że w ekipie gości pojawi się już także angielski obrońca Sidik Atcha. (LUKISZ)

SRODOWE MECZE HUMMEL IV LIGI

Grupa I: Górnik II Łęczna – POM Iskra Piotrowice (o godz. 16) • Sparta Rejowiec Fabryczny – Lewart Lubartów (17) • Lutnia Piszczac – Opolanin Opole Lubelskie (17) • Motor II Lublin – Powiślak Końskowola (17) • Włodawianka Włodawa – Orleńskie Łuków (17) • Huragan Międzyrzec Podlaski – Lublinianka (18).

Grupa II: Stal Kraśnik – Igros Krasnobród (17) • Brat Siennica Nadolna – Krysztal Werbkowice (17) • Świdniczanka Świdnik – Granit Bychawa (17) • Huczwa Tyszowce – Kłós Gmina Chełm (18) • Grom Różaniec – Hetman Zamość (18) • Gryf Gmina Zamość – Start Krasnostaw (18).

Bodowa drużyny idzie w dobrym kierunku

HUMMEL IV LIGA Po spadku z III ligi wydawało się, że w Kraśniku będą potrzebowali sporo czasu zanim zbudują nowy zespół. Już w pierwszej kolejce podopieczni trenera Konrada Szmyrgały wygrali jednak na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość 2:1. Ten wynik to zresztą najniższy wymiar kary. Już w środę drugi test, tym razem u siebie z Igrosem Krasnobród

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Niebiesko-żółci późno ruszyli z przygotowaniami i sparingami. Na dodatek wyniki nie napawały optymizmem. Na dzień dobry było co prawda 5:0 z OKS Opatów, ale starcia z nieco silniejszymi rywalami od razu pokazały, że trzeba będzie jeszcze wylać na treningach sporo potu. Kraśniczanie ulegli Stali Poniatowa aż 0:6, a w próbie generalnej przed ligą przegrali z innym spadkowiczem – Lewartem Lubartów 0:3.

Dlatego na inaugurację kibice raczej czekali z niepokojem. Szybko okazało się jednak, że trener Konrad Szmyrgała ma do dyspozycji ciekawy skład. Udało się pozyskać z Lubartowa: Jakuba Buczkę i Stanisława Niewińskiego. Do klubu wrócił doświadczony Krystian Michałak, a problemu nie było też z młodzieżowcami, bo w „podstawie” wyszli: Adrian Cybula, Krystian Pietrzyk, Mateusz Wójcicki i Jakub Zieliński.

Chociaż Gryf jako pierwszy zdobył gola, to biorąc pod uwagę wydarzenia na boisku wydawało się, że prędzej, czy później przyjeźdni przechyli szalę na swoją stronę. I tak się stało po dwóch golach Dariusza Cygana. Już wcześniej Stal miała jednak sporo okazji, chociażby: Cybuli, czy Macieja Welmiana. Nikt nie miał jednak wątpliwości, że wygrana w Zawadzie była zasłużona.

– Zależało nam na tym, żeby dobrze rozpocząć nowy sezon i cieszymy się z wygranej. Wiadomo, że ta drużyna rodziła się w bólach, ale wierzymy, że czas będzie działał na naszą korzyść i że z meczu na mecz będzie



Brazylijczyk Fellipe Eduardo to jeden z letnich nabytków Stali Kraśnik

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

coraz lepiej. Przez całe spotkanie inicjatywa była po naszej stronie, a posiadanie piłki na pewno mieliśmy na poziomie ponad 60 procent. Dodatkowo zwłaszcza po przerwie mieliśmy sporo sytuacji i w końcu coś wpadło – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Kraśnika.

Zapewnia też, że to jeszcze nie koniec wzmocnień. Kontuzje leczą obecnie: Kamil Woźniak i Mikołaj Majewski. A wkrótce do zespołu powinien dołączyć napastnik z Ukrainy. – To 19-latek, który nie grał jeszcze do tej pory w Polsce. Dlatego załatwienie wszystkich papierów jeszcze trwa. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce będzie już do naszej dyspozycji – mówi trener Szmyrgała.

Trzeba jeszcze słówko wspomnieć o jednym z letnich nabytków, Brazylijczyku Fellipe Eduardo. 28-latek ma za sobą występy w Szwecji, a ostatnio był zawodnikiem Polonii Głubczyce. – To naprawdę ciekawy zawodnik, mógł już grać w drugiej lidze gdyby nie złapał kontuzji. Rok temu zerwał więzadła krzyżowe w kolanie. Teraz postanowił zmienić środowisko, a my skorzystaliśmy z okazji. Naprawdę na treningach wygląda bardzo fajnie, myślę, że to będzie dla nas spore wzmocnienie – chwali jednego ze swoich nowych zawodników trener Stali.

Już w środę domowa inauguracja. Tym razem rywalem będzie beniaminek – Igros Krasnobród, który w pierwszej serii gier sensacyjnie pokonał w Werbkowicach tamtejszy Krysztal, czyli kandydata do czołowych lokat. Spotkanie zaplanowano na godz. 17, a kraśniczanie zapraszają wszystkich kibiców. Wstęp na spotkanie jest wolny.

Dwunastu nowych ludzi w kadrze

EWINNER II LIGA To było pracowite, letnie okienko transferowe w Motorze. Do ekipy z Lublina dołączyło aż 13 nowych zawodników. Jakub Szuta od razu został jednak z powrotem wypożyczony do Tomasovii. A w poniedziałek ostatnim piłkarzem, którego pozyskali żółto-biało-niebiescy okazał się Cezary Polak (Escola Varsovia)

Polak to gracz ofensywny z rocznika 2003, który może występować na: lewym skrzydle, jako napastnik oraz ofensywny pomocnik. Do Motoru przenosi się na zasadzie rocznego wypożyczenia. W umowie między klubami znalazła się także opcja transferu definitywnego. Nastolatek przygodę z piłką zaczynał w Sepie Zelechów. Następnie był zawodnikiem Wilgi Garwolin oraz Escoli Varsovia.

W poprzednim sezonie w tym ostatnim klubie zaliczył 27 występów w Centralnej Lidze Juniorów i zdobył w nich 11 bramek. Powoli był także wprowadzany do drużyny seniorów, bo w IV lidze uzbierał jeszcze sześć meczów. Jego klubowym kolegą był oczywiście inny z letnich nabytków Motoru – Damian Sędzikowski.



Jak to się stało, że kolejny z piłkarzy Escoli wylądował w Lublinie? – W Motorze jest dla mnie bardzo dobra ścieżka rozwoju. Zespół

celuje w awans, więc aspiracje są wysokie. To jest poziom drugoligowy, zatem możliwości do grania są bardzo fajne, nic tylko się starać.

W kadrze Motoru na sezon 2021/2022 znalazło się aż 12 nowych zawodników

FOT. MOTOR LUBLIN

Bardzo chciałbym zadebiutować i zgromadzić na swoim koncie jak najwięcej minut – mówi na klubowym portalu żółto-biało-niebieskich Cezary Polak.

Przypomnijmy też, jakie były wcześniejsze ruchy w zespole Marka Saganowskiego. W klubie pojawili się: Michał Fidzukevicz i Tomasz Kołbon (obaj Garbaria Kraków), Wojciech Błyszko (Stal Mielec), Adrian Dudziński (Unia Skierniewice), Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Bartłomiej Kafel (Cracovia), Sebastian Rak (Elana Toruń), Kamil Rozmus (Górnik Łęczna), Adam Ryczkowski (Choj-

niczanka Chojnice), Vitinho (UD Vilafranquense), a także Sędzikowski (Escola) i Szuta (Tomasovia). Z tym, że ten ostatni najbliższe pół roku spędzi na wypożyczeniu w ekipie beniaminka III ligi z Tomaszowa Lubelskiego. Trzeba jeszcze wspomnieć, że w kadrze znalazł się Bartosz Janiszek, który ostatnio był wypożyczony do Lewartu Lubartów.

Nowe kluby znaleźli za to: Sławomir Duda (Stal Stalowa Wola), Rafał Grodzicki (Jutrzenka Giebułtów), Leszek Jagodziński (Kotwica Kołobrzeg), Bartosz Zbiciak (Chelmianka Chelm), Michał Król (Górnik Łęczna), czy Szymon Rak (Wisła Sandomierz). Do Zagłębia Lubin wrócili Michał Bogacz i Dawid Pakulski, a pracodawców ciągle szukają Kamil Kumoch i Dariusz Łukasik. (LUKISZ)

Liczyła na brąz – przywiozła złoto i srebro

LEKKOATLETYKA We wtorek zawodniczka AZC UMCS Lublin Małgorzata Hołub-Kowalik gościła na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej i zaprezentowała dwa zdobyte medale olimpijskie wywalczone w Tokio – złoty i srebrny. Nie brakowało też podziękowań, upominków i czasu na rozdawanie autografów

Bartosz Surman

Małgorzata Hołub-Kowalik w Tokio wywalczyła dwa medale. Najpierw złoty w sztafecie mieszanej 4x400 m. Choć w biegu finałowym nie wystąpiła to znakomicie spisała się w półfinale. Hołub-Kowalik dała bardzo dobrą zmianę i dzięki temu Polska przesunęła się z czwartej na pierwszą lokatę, której oddała go już do końca swojej zmiany, a potem pierwsze miejsce utrzymał Kajetan Duszyński. Drugi medal – tym razem srebrny – reprezentantka AZS UMCS Lublin wywalczyła następnie srebrny w sztafecie kobiet na tym samym dystansie. Dodatkowo Hołub-Kowalik wraz z Natalią Kaczmarek, Igą Baumgart-Witan i Justyną Święty-Ersetic wynikiem 3:20.53 ustanowiły nowy rekord Polski.

We wtorek zawodniczka AZS UMCS odebrała gratulacje od: członka zarządu Województwa Lubelskiego Zdzisława Szweda, zastępcy prezydenta Lublina Beaty Stepaniuk-Kuśmierzak, rektora UMCS Radosława Dobrowolskiego, jego po-



Małgorzata Hołub-Kowalik odebrała na terenie Campusu UMCS Lublin gratulacje za zdobycie dwóch medali olimpijskich

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przednika Stanisława Michałowskiego, prorektora Arkadiusza Berezy, prezes Lubelskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki Urszuli Jaros i wiceprezesa AZS UMCS – Dominka Małysa.

– Bardzo mi miło, że zostałam powitana przez tak liczne grono. Sama nadal jestem w szoku po tym co się

wydarzyło na niedawno zakończonych igrzyskach. Wyjeżdżając do Tokio po cichu wraz z moimi koleżankami ze sztafety marzyliśmy o zdobyciu jednego i to brązowego medalu IO. A to co wydarzyło się na miejscu przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Na „dzień dobry” wywalczyliśmy złoty

medal w sztafecie „miks”, a później srebro w sztafecie damskiej 4x400 m. Nigdy w życiu nie spodziewałam się, że wrócę z olimpiady z medalami. To dla mnie wielka radość i cieszę się, że mogę ją dzielić razem z wszystkimi kibicami – powiedziała Hołub-Kowalik. – Chciałabym też bardzo

podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu. Na pierwszym miejscu jest oczywiście trener Zbigniew Maksymiuk, z którym współpracuje już od 17 lat, a więc od początku swojej kariery. Bez niego nie byłoby mnie dzisiaj w tym miejscu. Do medalu przyczyniła się także moja przygoda z Lublinem i województwem lubelskim. Poprzedni rok był bardzo trudny ze względu na koronawirusa. Jednak cały czas mogłam liczyć na wsparcie i serdecznie za to dziękuję. Dziękuję też Uniwersytetowi Marii Curie Skłodowskiej, że mogę łączyć studia z treningami. Natomiast sobie życzę, żeby na kolejnych igrzyskach reprezentanci województwa lubelskiego zdobywali kolejne medale – dodała mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska.

Po skończonych zmaganiach na olimpiadzie zawodniczka AZS UMCS nie kończy jeszcze obecnego sezonu. W najbliższym czasie Hołub-Kowalik planuje wystartować m.in. na drużynowych mistrzostwach Polski, które odbędą się w Lublinie, a także na memoriale Kamili Skolimowskiej.

Popisowy finisz Portugalczyka

KOLARSTWO Zwycięzcą drugiego etapu 78. Tour de Pologne z Zamościa do Przemyśla został Portugalczyk Joao Almeida. Czwarty linię mety minął Michał Kwiatkowski

We wtorek kolarze pożegnali województwo lubelskie i mieli do pokonania 201 km. Honorowy start drugiego etapu miał miejsce na Rynku Wielkim w Zamościu. O godzinie 14, kiedy dyrektor wyścigu Czesław Lang machnął chorągiewką, peleton od razu ostro ruszył do ścigania. Na trasie etapu znalazły się Krasnobród, Wołka Husińska, Józefów, Obsza, Oleszyce, Nowa Grobla, Charytny, Wyszatyce, Kalwaria Pałacowska, Gruszowa, a na koniec Przemyśl. W żółtej koszulce pojechał zwycięzca pierwszego etapu i lider klasyfikacji generalnej Niemiec Phil Bauhaus z grupy Bahrain Victorious. Od początku na ucieczkę zdecydowało się pięciu kolarzy. W tym gronie był reprezentant Polski Michał Stosz. Razem z nim odjechali Nikita Stalnow, Sebastian Langeveld, Taco Van der Horn i Gabriel Cullaigh. Pierwszą premię lotną LOTTO, 179 km przed metą, wygrał Van der Horn zdobywając trzy punkty, trzeci był Stosz i tym samym zgarnął punkt. W pewnym momencie przewaga uciekinierów wynosiła już 3:47. 88 km przed metą na odskoczenie od peletonu zdecydowali się trzej kolejni kolarze: Manuele Boaro, Ryan Mullen



Michał Kwiatkowski (nr 89) był czwarty na mecie w Przemyśle

FOT. SZYMON GRUCHALSKI/TOUR DE POLOGNE

i Lucas Poestlberger. Po kilometrowej gonitwie grupa się połączyła i wspólnie pracowała przez zdecydowaną część drugiego etapu.

Im było bliżej do mety w Przemyśle, tym trasa stawała się bardziej kręta i stroma. Meta usytuowana była na wzniesieniu ponad 15 procent. Jak przewidywał zwycięzca pierwszego etapu Phil Bauhaus, na etapie do Przemyśla będzie miał problem z utrzymaniem pozycji

lidera klasyfikacji generalnej. Jak się okazało, nie mylił się. Na 34 km przed końcem lider zdecydowanie osłabł i wypadł z czołówki peletonu. Chwilę wcześniej w uciekającej grupie osłabł Cullaigh, który od początku solidnie pracował w grupie uciekinierów. Z kolei zdecydowanie odskoczył Lucas Poestlberger używając od razu kilkanaście metrów przewagi. Na 28 km przed metą uciekający sam przejechał premię

górską II kategorii zgarniając pięć punktów. W tym momencie przewaga Austriaka z Bora Hansgrohe wynosiła 48 sekund.

25 km przed metą z peletonu na atak zdecydował się Erytrejczyk Biniam Girmay z grupy Interimarche. Bardzo szybko wyprzedził Poerstlbergera. I to śmiałość z Erytrei wygrał premię górską III kategorii w Gruszowej. Po dziewięciu kilometrach ambitny 21-latek został jednak wchłonięty przez peleton.

Na 1,5 km przed metą na Kopcu Tatarskim uciekł Portugalczyk Joao Almeida z Deceuninck - Quick-Step. Do końca ścigali go Włoch Diego Ulissi, Słoweniec Matej Mohoric i Michał Kwiatkowski. Uciekinier do końca odpiął atak Włocha zwyciężając z czasem 4 godziny 41 minut i 33 sekundy. Kwiatkowski stracił do zwycięzcy cztery sekundy.

W klasyfikacji generalnej prowadzi Almeida, przed Mohoricem i Ulissim. Czwarty, ze stratą 11 sekund, jest Michał Kwiatkowski. – Na tym wyścigu nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa – mówił dla TVP Sport Kwiatkowski.

W śróde przed kolarzami najdłuższy etap 78. Tour de Pologne z Sanoka do Rzeszowa liczący 226 km. (GROM)

KRAJ I ŚWIAT

Szczypiornistki z „dziką kartą”

Polki, pomimo porażki w eliminacjach, zagrają w MŚ 2021 szczypiornistek. Jak przy okazji każdego wielkiego turnieju IHF miała prawo przyznania „dzikiej karty” dla jednego zespołu. W związku z brakiem zainteresowania ze strony drużyn z Oceanii do przyznania zostało jeszcze jedno wolne miejsce. Decyzją międzynarodowej federacji bilety otrzymały Polki i Słowaczki, czyli najwyższe sklasyfikowane zespoły, które nie wywalczyły awansu. Biało-Czerwone niespodziewanie przegrały w kwalifikacyjnym dwumeczu z Austriaczkami (29:29 i 29:26). Reprezentacja Arne Senstadta trafi na mocne przeciwniczki (będą losowane z czwartego koszyka). MŚ 2021 kobiet odbędą się w Hiszpanii w dniach 2-19 grudnia.

Heynen odkłada decyzję

Po tym jak polscy siatkarze odpadli w ćwierćfinale igrzysk w Tokio, rozgorzała dyskusja na temat przyszłości Vitala Heynena. Trener reprezentacji w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” powiedział: „Skoro powiedziałem zawodnikom, by nie odchodzili, to i ja niczego nie deklaruje. To nie jest moment na podejmowanie decyzji”. Biało-Czerwoni nie mają zbyt wiele czasu na odpowiedź. Już 15 sierpnia pojawią się w Spale, aby rozpocząć przygotowania do zbliżających się mistrzostw Europy, których współorganizatorem będzie Polska. – Niech zakończą z przyzwoitym wynikiem. Nie będę deklarował złota mistrzostw Europy. Skoro w Tokio mieliśmy europejski finał, to dowód jak mocne są ekipy ze Starego Kontynentu, więc łatwo nie będzie – dodał szkoleniowiec.

Kane chce do City

Harry Kane chciałby odejść z Tottenhamu do Manchesteru City. Jak podaje „Daily Mail”, mistrz Anglii jest skłonny zapłacić za napastnika 150 milionów funtów. Klub jest gotowy sprzedać trzech piłkarzy aby uzyskać potrzebne fundusze – Bernardo Silva, Aymeric Laporte oraz Gabriela Jesusa. Zdaniem „Daily Mail” oraz londyńskiego portalu „Evening Standard”, władze Manchesteru City są niemal pewne, że do końca sierpnia 28-letni napastnik zasili drużynę prowadzoną przez Pepa Guardiolo. Jeżeli transfer Kane’a zakończy się pomyślnie, będzie on trzecim najdroższym sprzedanym piłkarzem w historii. Tuż za Neymarem (222 milionów euro do PSG) i Kylianem Mbappe (180 milionów euro także do PSG).

Multi Multi (10.08), godz. 14

1, 2, 4, 5, 6, 10, 23, 31, 47, 53, 54, 56, 67, 69, 70, 75, 76, 77, 78, 80. Plus 31.

Multi Multi (9.08), godz. 21.50

2, 9, 12, 18, 19, 20, 24, 25, 26, 31, 51, 54, 57, 58, 59, 62, 65, 76, 77, 78. Plus 54.

Mini Lotto (9.08)

5, 19, 32, 38, 40.

Ekstra Pensja (9.08)

2, 5, 21, 29, 33 – 1.

Ekstra Premia (9.08)

15, 18, 21, 27, 32 – 2.

Kaskada (10.08), godz. 14

1, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 15, 17, 18, 19, 22.

Kaskada (9.08), godz. 21.50

1, 2, 4, 7, 8, 10, 11, 15, 16, 18, 21, 22.

Super Szansa (10.08), godz. 14

6, 6, 0, 9, 3, 2, 1.

Super Szansa (9.08), godz. 21.50

7, 2, 1, 6, 3, 2, 8.

KARTKA Z KALENDARZA

1932

utworzono Białowiecki
Park Narodowy

1933

dokonano oblotu
polskiego szybowca
wyczynowego SG-3

1934

na wyspie Alcatraz pod
San Francisco otwarto
więzienie federalne

1962

początek trzeciej
radzieckiej załogowej misji
kosmicznej Wostok 3

1965

urodziła się Viola Davis
amerykańska aktorka,
laureatka m.in. Oscara i
Złotego Globu za rolę w
filmie „Płoty”, dwóch
nagród Tony, nagrody
Emmy i BAFTA

1875

polska wyprawa w
składzie Wanda
Rutkiewicz, Alison
Chadwick-Onyszkiewicz,
Janusz Onyszkiewicz i
Krzysztof Zdzitowiecki po
raz pierwszy w historii
zdobyła szczyt
Gaserbrum III w paśmie
Karakorum (7952 m n.p.m.)

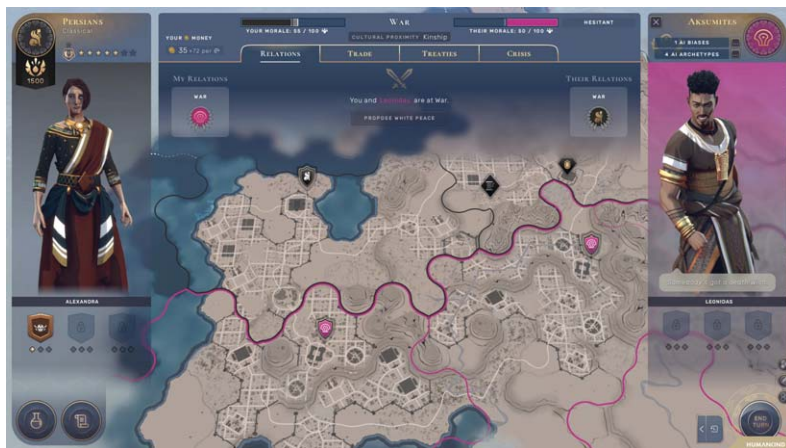
2000

wystartował kanał
telewizyjny Polsat Sport

2016

XXXI Letnie Igrzyska
Olimpijskie w Rio de
Janeiro: wioślarki
Magdalena Fularczyk-
Kozłowska i Natalia
Madaj zdobyły złoty
medal w konkurencji
dwójki podwójnej

400,87

km/h to aktualny rekord
prędkości śmigłowca.
Został on ustanowiony
przez brytyjski
wielozadaniowy
wojskowy śmigłowiec
Westland Lynx 11 sierpnia
1986 roku. Maszynę
pilotował John Egginton

FOT. AMPLITUDE STUDIOS

Z czego składa się ludzkość?

GRAMY 93 technologie i 1 610 510 cywilizacji, czyli skala gry Humankind, która swoją premierę będzie miała już za tydzień.

- 60 kultur
- 1 610 510 cywilizacji
- 129 jednostek
- 10 biomów
- 45 gatunków zwierząt
- 93 technologie

- 122 stroje dla naszego avatara
 - 10 000 kwestii dialogowych
 - 150 wydarzeń fabularnych
- tak twórcy gry Humankind chwalą się skalą swojej najnowszej produkcji.

Twórcy to francuskie Amplitude Studios, które od paru lat sukcesywnie zdobywa fanów strategii turowych. Dla tych, którzy lubią

magię i smoki jest seria Endless Legend. A dla tych, którzy chcą podbić kosmos: dwie części Endless Space.

A teraz będzie coś dla tych, którzy lubią serię Civilization.

W Humankind staniemy na czele małej społeczności gdzieś w bardzo dawnych czasach. Z każdą turą zadań

i możliwości będzie więcej. Będziemy handlować i wojować, będziemy zajmowali się rozwojem technologicznym, dyplomacją i całą sferą militarną.

A bitwy, jak obiecują twórcy, mają być niezwykle ważnym elementem gry. Mają być taktyczne i brać pod uwagę ukształtowanie terenu.

Rozgrywkę ma nam umożliwić 280 utworów w aranżacji Arnauda Roysa, które dostarczą w sumie 520 minut ścieżki dźwiękowej wykonanej przez 63 muzyków i 20 chórzystów.

Premiera gry na PC została zaplanowana na 17 sierpnia (gra będzie też dostępna w Xbox Game Pass).

(RAD)

Na planszy w Lublinie

GRAMY Już po raz 8. zostanie zorganizowany Festiwal gier planszowych Board Mania, czyli najdłuższy w Polsce konwent poświęcony grom planszowym, karcianym, kościanym i bitewnym. W tym roku organizatorzy zapraszają w dniach 16-26 sierpnia do Centrum Spotkania Kultur.

Board Mania to propozycja dla wszystkich wielbicieli analogowej rozrywki, ale tradycyjnie organizatorzy zachęcają do odwiedzania festiwalu także tych, którzy jeszcze nie mieli do czynienia z grami planszowymi. Zawsze można liczyć na trenerki i trenerów, którzy wyjaśnią wszystkie za-

sady i wprowadzą mniej zaznajomionych z tego typu rozrywką do świata gier. Coś dla siebie znajdą odbiorcy w każdym wieku.

Podobnie jak w poprzednich edycjach, głównym punktem programu będzie wypożyczalnia, w której codziennie między godz. 12 a 20 będzie można korzystać z biblioteki wyposażonej w kilkaset różnorodnych gier udostępnionych przez współpracujące z fundacją FRU wydawnictwa. Wśród nich znajdą się klasyki i pozycje kultowe, ale przede wszystkim nowości. W foyer Sali Operowej



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

CSK będzie można znaleźć propozycje od prostych gier rodzinnych aż po wymagające gry ekonomiczne i strategiczne.

W tym roku po raz pierwszy wszystkie główne atrakcje festiwalu odbędą się w jeden weekend: 20-22 sierpnia. Będą turnieje, nocne rozgrywki oraz spotkania z zaproszonymi gośćmi.

– Wieloletnia współpraca z organizacją NeverLight to już tradycja i to taka, którą szczególnie pielęgnujemy. Analogowe Granie pojawia się na każdej kolejnej Board Manii i również w tym roku zagości na naszym festiwalu. Znow będziemy mogli razem cieszyć się bardziej wymagającymi tytułami i grać do późna wspólnie z rodziną i przyjaciółmi, a nawet w większym gronie! – przekonują pomysłodawcy festiwalu.

Nie zabraknie także turniejów dla tych, którzy w grach analogowych czują się bardzo dobrze. W dniach 20-22 sierpnia chętni będą mogli

spróbować swoich sił w takich tytułach, jak Monopoly Beat, X-wing, Star Realms czy Marposas.

W sobotę, 21 sierpnia będzie okazja spotkać się i posłuchać, co ma do powiedzenia jeden z najbardziej znanych projektantów gier planszowych w Polsce – Adam Kwapiński, autor gier, m.in. Nemesis, Lords of Hellas, Frostpunk. Tego dnia odbędzie się również panel dyskusyjny z udziałem youtubera Piotra Jasika i projektanta Marka Buczyńskiego.

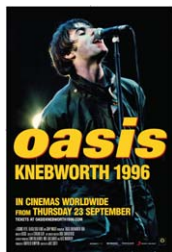
Udział w festiwalu jest bezpłatny. Szczegółowy program dostępny jest na stronie facebookowej wydarzenia. **DAD**

Koncert, film i płyta

MUZYKA 25 lat temu grupa Oasis wystąpiła w Knebworth dla ponad 250 tysięcy fanów. Wyreżyserowany przez nagrodzonego Grammy Jake'a Scotta album „Oasis Knebworth 1996” jest zapisem tego koncertu

Film celebrytuje historię wyjątkowej relacji między Oasis, a ich fanami. Opowiedziana jest ona w całości oczami obecnych tam fanów, zbudowana wokół obszernych i nigdy wcześniej niepublikowanych archiwalnych nagrań koncertowych, jak również zakulisowych wydarzeń z dodatkowymi wywiadami z zespołem i organizatorami koncertu.

Koncerty w Knebworth miały miejsce 10 i 11 sierpnia 1996 roku. Bilety trafiły do sprzedaży 11 maja 1996 roku, w nocy przed lokalnymi sklepami muzycznymi i kasami biletowymi utworzyły się kolejki, a fani na całym świecie spędzili dzień na swoich telefonach stacjonarnych, próbując połączyć się z



FOT. SONY MUSIC

nieustannie zajęti liniami rezerwowymi. Wszystkie bilety wyprzedane w mniej niż 24 godziny, bijąc przy tym każdy rekord kasowy w Wielkiej Brytanii.

Koncert z Knebworth to takie utwory jak „Columbia”, „Ascuesce”, „Champagne Supernova”, „Don't Look Back In Anger” i „Wonderwall”; pierwszego utworu z lat 90-tych który przekroczył miliard streamów na Spotify. Fani zespołu będą mogli go obejrzeć już 23 września w sieci Multikino w całej Polsce.

19 listopada ukaże się specjalny album koncertowy wydany przez Big Brother Recordings Ltd, który będzie dostępny na 2 CD, 3 LP, DVD i Blu-Ray. **(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)**

Grażyna Łobaszewska & Ajagore



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

MUZYKA Restauracja Za kulisami w Lublinie (plac Teatralny 1) zaprasza na koncert największych przebojów Grażyny Łobaszewskiej. Artystka wystąpi z towarzyszeniem zespołu Ajagore – w czwartek, 19 sierpnia, o godzinie 20.

Podczas koncertu będzie można usłyszeć takie przeboje Grażyny Łobaszewskiej,

yakie jak „Czas nas uczy pogody”, „Brzydki” czy „Piosenka o ludziach z duszą”.

– Połączenie jednego z najwybitniejszych głosów i charyzmy z doskonałym repertuarem w często odświeżonych aranżacjach stanowi gwarancję niezapomnianych przeżyć i wrzuseń na najwyższym artystycznym poziomie –

zapowiadają organizatorzy koncertu.

Artystce bezie towarzyszyć zespół Ajagore w składzie: • Sławomir Kornas – bas, • śpiew • Maciej Kortas – gitary • Michał Szczepkowski – perkusja.

Bilety w cenie 90 złotych dostępne na platformie kup-bilecik.pl.

DAD